Nr. 144. We Lwowie Piątek dnia 26 Maja 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., ze przesyłką do domu dopłaca się 30 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje się we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Hamburgu Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Schmerling.

Lwów 25. maja.

Jako pomnik dawno zamierzchłej przeszłości, jako drogowskaz czasów dawno zapomnianych, przebywał Schmerling między żyjącemi. Ojcem parlamentu i ojcem konstytucji go nazwano. Być może, że był w tem pietyzm, że była w tem cześć dla starego i osiwiałego bojownika. Prawdy historycznej w tem nie ma. Schmerling przeżył siebie i przeżył swoje dzieła. Życie jego polityczne to długi szereg błędów i rozczarowań nie tylko osobistych, ale przedewszystkiem dla tych, dla których chciał swe tworzyć konstytucje. Za złe nie można brać tym, którzy dzisiaj jeszcze widzą w Austrji potęgę niemiecką, który był rzecznikiem centralizmu, że spoglądali na Schmerlinga jako na „najwybitniejszego swojego reprezentanta", że dzisiaj w obliczu śmierci palą kadzidła w jego cześć, sprawiedliwość historyczna jednak, wolna od przesądów i uprzedzeń partyjnych każe otwarcie wyznać, że Schmerling od pierwszego zarania wystąpienia na widownię polityczną był rzecznikiem idei poronionych, albo przeżytych, że nie zrozumiawszy i nie pojąwszy ducha czasu, gwałt chciał zadać naturalnemu rozwojowi historycznemu i narodowościowemu monarchji habsburgskiej, że musiał dożyć upadku jednej za drugą myśli, w których obronie walczył.

Zginęła i na śmierć skazaną była austrjacka idea wielko-niemiecka, której rzecznikiem był w parlamencie frankfurckim, na zagładę skazany był eksperyment Schwarzenberga, któremu się oddał w usługę, pogrzebany został konstytucyjny centralizm, pod którego jarzmo chciał poddać wszystkie niemieckie narodowości Austrji, a w szczególności Węgry, straszny wreszcie był wiernokonstytucyjny pseudoliberalizm, którym po wyodrębnieniu się Węgrów chciał uszczęśliwić ludy monarchji austrjacko-węgierskiej z tej strony Litawy. Żadna myśl, w której obronie występował nie była zwycięską — wszystkie prowadziły do smutnych rozczarowań i ciężkich klęsk. Ale to nie najgorsza rzeczy strona. I idee zwycięskie mogą znaleźć w historji uznanie, jeżeli były zgodne z duchem czasu, jeżeli były ugruntowane na konieczności i potrzebie dziejowej. Błędy Schmerlinga tej podstawy nie mają. Jego rządy były jedynie refleksem jego wyobraźni, to co on widział, to nie były objawy życia rzeczywistego, ale obrazy jego fantazji. To było wizjonerstwem jego polityki, błędem który ostatecznie można zrozumieć, który jednak usprawiedliwić trudno.

Przez wieki Habsburgowie byli cesarzami Niemiec i ta tradycja historyczna miała znaleźć wyraz w dominującem stanowisku Austrji w Niemczech. Było to zupełnem zapomnieniem ich czasu i rozwoju stosunków. Schmerling nie był jednak mężem stanu, który zrozumiał i musiał się doczekać wojny prusko-austrjackiej i utworzenia cesarstwa niemieckiego bez Austrji. Z nauk jednak, które dla każdego nieuprzedzonego polityka mogły być dostępne, Schmerling nie korzystał. Gdy wielko-niemiecka idea austrjacka przepadła, spróbował Schmerling organizacji nowego państwa niemieckiego w granicach obecnej monarchji austrjacko-węgierskiej. Bezwzględny neutralizm i nieubłagana germanizacja stały się hasłami rządowemi.

Rozsądne ludy, poddane berła Habsburgów, wobec tego systemu przekreślającego swoje prawa i jakie ten system przygotowywał dla nich następstwa to rzecz wiadoma. Na opór Węgrów odpowiadał Schmerling dumnie: „Wir können warten!" Franz ten znamienicie charakteryzuje tego szowinistycznego męża stanu, który istotnie żył w przekonaniu, że wbrew woli i ruchu zmierzającego o stałe elementarną naprzód, będzie mógł wytrwać na stanowisku swojem i zahamować postęp i rozwój, że nagnie historję polityczną i dzieje narodów do swojego osobistego widzimisię. Jak we wszystkiem, tak i w tem się omylił. Czas szedł swoim trybem i falami swemi zalał i zmiótł Schmerlinga. Nastąpiła — naturalnie dopiero po przykrych doświadczeniach i klęskach — ugoda austrjacko-węgierska i Węgry stały się dzisiaj państwem samoistnem, w związku z Przedlitawją zupełnie równorzędnem.

Tradycje Schmerlingowskie niezupełnie jednak wygasły. Pozostało dla nich jeno terytorjum i pole doświadczeń ściślejsze i bardziej ograniczone. Próbowano w duchu Schmerlinga rządzić w Przedlitawji. Ale i tutaj rezultaty były najfatalniejsze. Zwrot musiał nastąpić. A choć on i dzisiaj nie jest zupełnym, choć dzisiaj jeszcze w pewnych sferach żyją wspomnienia, że centralizm jest dla Austrji podstawą rządów, to przecież zasadniczo nikt nie zaprzecza, że to, czy kto w duchu tym chce rządzić monarchją, naraża ją na klęski i katastrofy jest najgorszą. Nie brak też dziś najwybitniejszych polityków historycznemi, którzy żyją życiem własnem, rozwijają się na podstawie własnych praw, zapatrując się na wskazówki dziejów i własnej tradycji. Schmerling tego nie zrozumiał, a zrozumieć nie chciał i nie mógł, tak jako nie mógł zrozumieć i polityk, nie trwałego nic stworzył. On jeden był swych dzieł pomnikiem.

Korespondencje.

Kraków 24. maja.

(Nowy prezydent m. Krakowa.)

(fz) A więc prezydentem Krakowa wybrany dotychczasowy pierwszy wiceprezydent p. Józef Friedlein. Otrzymał on z 52 głosujących 32 głosy, jego kontrkandydat hr. Antoni Wodzicki otrzymał 19 głosów.

Z całą stanowczością powiedzieć można, że wybór ten zaskoczył wszystkich. Mimochodem tylko zaznaczam, że głosy swoje za p. Friedleinem oddało nietylko stronnictwo liberalne, ale i część konserwatystów. Ale wierzyć można, że nowego prezydenta dla ich stosunków cała rada poparciem i ułatwi mu rozwiązanie poważnych, trudnych na siły jednego człowieka, choćby najdzielniejszego, zadań.

P. prezydent jest nie tylko dzieckiem mieszczańskiem, Krakowianinem duszą i ciałem. Oto kilka dat z jego życia. Jan Józef Fryderyk Friedlein, syn protestanta ewangelickiego z Dennheim w Bawarji, introligator, wraz z żoną swoją Teresą z Gleixnerów, przybył do Krakowa około r. 1796 i założył warsztat introligatorski, obok sklep z książkami szkolnemi, nabożnemi i czytelnię. Ojciec obecnego prezydenta, Daniel Edward Friedlein, urodzony w Krakowie (matka Fryderyka Cochet), założył w roku 1831 księgarnię, a następnie drukarnię. Cały wszakże majątek stracił w wielkim pożarze Krakowa, spłonęły bowiem: drukarnia, składy, biblioteka, cenne zbiory rycin, mapy.

Obecny prezydent, Józef Edward Friedlein urodził się w Krakowie w roku 1831. Ukończywszy gimnazjum św. Anny i złożył egzamin dojrzałości r. 1848. Uczęszczał na tak zwaną Filozofję i ukończył ją w roku 1850. Zapisał się na nowo zorganizowany wydział filozoficzny uniwersytetu Jagiellońskiego i uczęszczał na oddział matematyczno-przyrodniczy od r. 1850 - 1853. Oprócz tego w ciągu tego czasu pracował handlowo w księgarni ojca, a gdy ten zmarł, objął ją w r. 1855 po śmierci ojca i do dziś dnia prowadzi pod starą firmą D. E. Friedlein.

Obecny prezydent został wybrany do rady miasta Krakowa i zasiadał w niej aż do r. 1878, w którym to roku złożył mandat; wybrany powtórnie w r. 1881 zasiada do rady nieprzerwanie do dziś. Poświęcił się od razu pracom ciągle w sekcji ekonomicznej, gdzie skupia się gospodarka gminy, a przewodniczącym tej sekcji jest od roku 1878. Czyli tej sekcji jest lat blizko 20. Tu w tej sekcji mówi się na każdym kroku dowody, jak chce i umie pracować, a nazwisko jego jest związane z rozwojem miasta i jego najpiękniejszemi budowlami. Nie na efekt — to zasada p. Friedleina i tą zasadą przejęta jego praca w sekcji, praca cicha skromna, a obfita w rezultaty i olbrzymia.

Nietylko w tej sekcji ześrodkowała się praca p. Friedleina. Nie masz komisji w najważniejszych sprawach miejskich, w którejby on nie przewodniczył i nie brał wybitnego udziału. A przewodnictwo pojmował nie w wycieraniu fotelu prezydjalnego, ale w prowadzeniu pracy, w przyjmowaniu całej odpowiedzialności na siebie, więc najlepszej świadomości pracy. Za to ceniła go rada, otaczała szacunkiem, bo był on wzorem pracy i poświęcenia dla gminy. Gdy zabierał głos na posiedzeniach rady, cisza zalegała salę, nie chciano uronić jednego słowa z jego słów. O retorykę nie ubiegał się nigdy. Mówił pięknie, poważnie z głęboka znajomością przedmiotu, z jednym celem zawsze przed oczyma: *suprema lex salus Cracoviae*. Oceniając tę pracę, to wyjątkowe stanowisko p. Friedleina, rada zaszczyca go godnością pierwszego wiceprezydenta trzykrotnie: w roku 1884, 1887 i 1890, wyraża mu uznanie obywatelskie. A dowodem ogromu jego pracy przewodniczenie, bliżej powyżej określone, w komisjach: uporządkowania miasta, restauracji Sukiennic, plantacyjnej, pożarnej, akcyzowej, gazowej, pożyczkowej, przemysłowej, wodociągowej, sanitarnej, teatralnej. On zajmował się urządzeniem straży pożarnej, którą się Kraków szczyci; on stoi na czele komitetu budowy monumentalnego teatru krakowskiego, pięknego dzieła sztuki; on na czele komisji, która zbudowała zakład kontumacyjny. Gdziekolwiek przewróció kartę historji Krakowa z ostatnich lat 30, wszędzie on, wszędzie jego nazwisko, jego praca, natchniona miłością dla ukochanego miasta.

Oto pobieżny szkic osoby nowego prezydenta, teraz zrozumie czytelnik, dla czego właśnie jego wybrała rada miejska i czy mogła inaczej postąpić. Zapewne mogła, ale wybierając p. Friedleina, oddała hołd pracy, poświęceniu dla miasta, nieskazitelnemu charakterowi.

Oddała hołd zasłudze obywatelskiej. Zaiste, trzebaby sobie zadać pytanie, czy warto pracować dla gminy, gdyby był upadł p. Friedlein. Nie upadł, a więc Kraków — poprawiam się — jego rada umie cenić doświadczoną zasługę i zachęcać tem samem młodszych do wstępowania w te piękne ślady.

Tyle na dzisiaj. Pozostaje jeszcze kilka ważnych rzeczy i spraw do omówienia, przedewszystkiem kwestja osoby pierwszego wiceprezydenta miasta i drugiego wiceprezydenta, szefa magistratu.

Wiedeń 24. maja.

(Sejm królestwa czeskiego. — Apokaliptyzm groźby. — Schulverein. — Zjazdy. — Ś. p. Demińska.)

Od chwili przedwczesnego zamknięcia sesji sejmu królestwa czeskiego, półurzędowy w apokaliptyczny sposób przepowiadają jakąś wielką akcję; jakieś straszne gromy, które jakoby spaść miały na naród czeski, równocześnie jednak skrzętnie zaprzeczając wszelkim wieściom o rozwiązaniu sejmu, powołaniu wojskowego na posadę namiestnika cesarskiego, a już zgoła ogłoszeniu stanu oblężenia. Wyczerpawszy wszelkie kombinacje, dochodzi się do przeświadczenia, że rząd pod pewnemi wpływami, o których ze względu na stosunki prasowe zamilczać mi wypada, sejm zamknąwszy, nie wie dziś sam, co robić, jego zaś słudzy prasowi, by nie stracić czego z aureoli swej wszechwiedzy, prorokują bez sensu i składu. Wiadomo jeno, że dziś odbyła się w tym przedmiocie narada gabinetowa, o której, jak przypuścić należy, jutro najdziwaczniejsze kursować będą wieści. Nie bawiąc się w proroctwo, wolno jednak i nam wziąć pod rozwagę wszelkie ewentualności. Sesję sejmu gwałtownie przerwano, nie czekając nawet uchwalenia budżetu. Dla każdego logicznie myślącego człowieka, następstwo tego aktu przedstawia się bardzo jasno. Albo rząd rozwiązać musi sejm i rozpisać nowe wybory, albo wręcz zasystować konstytucję. Druga ewentualność właśnie, jako leżąca po za obrębem konstytucji, nie może wcale być dyskutowaną, pozostaje zatem tylko rozwiązanie sejmu i rozpisanie nowych wyborów. Na to zdaje mi się zgodzi się każdy, bo przecież trudno przypuścić, by rząd po to tylko przerwał gwałtownie sesję, by w kilka tygodni później ten sam sejm znów do czynności konstytucyjnej powołać. Jakiż jednakże mógłby być cel nowych wyborów? Czyż istnieje w gronie gabinetu chociażby jeden optymista, którýby wierzył, iż nowe wybory przynieść mogą rządowi zwycięstwo? Jeżeliby istniał, nawróciłby się musiał, słysząc o tem, co się teraz w Czechach dzieje. Wszakże miasto za miastem, okręg za okręgiem na prześcigi wotują Młodoczechom podziękowania, a ton mów, wygłaszanych na tych zgromadzeniach, dowodzi usposobienia podobnego, jakie istniało przed laty w Węgrzech i doprowadziło wreszcie do dualizmu. Półurzędowcy mieliby zatem słuszność zaprzeczając wieściom o rozwiązaniu sejmu, ale uznawszy to, opuścić nam też wypada drogę logicznego rozumowania i powiedzieć sobie, że rząd zamykając sesję sejmową, nie zastanowił się (a może i nie mógł zastanowić się) nad dalszą tego kroku konsekwencją. Z apokalipsy półurzędowej pozostaje jednak coś, czego w żadnym razie nie można pominąć milczeniem. I tak czytamy w *Montagsrevue*, która notorycznie z hr. Taaffem w bardzo bliskich pozostaje stosunkach, następujące bałamuctwo: „Rządowi iść tylko może o przekonanie narodu czeskiego, że ulega uwodzicielom i o zdobycie pełnego poszanowania dla istniejących ustaw... Posłom należy się *immunitas* — ale tylko co do mów i głosowań w odnośnych korporacjach. Żaden rozsądny człowiek nie zdoła pojąć, by ta *immunitas* służyć mogła także do pokrycia każdego bezprawnego czynu w ramach tej korporacji, bo to byłoby sankcjonowaniem anarchji. Czyliż w wypadku, — który po tem, co ze strony młodoczeskiej zaszło, wydaje się wszakże możliwym — gdzieby posłowie poszli o krok dalej i dopuścili się gwałtu przeciwko osobie posła, czy urzędnika, miałaby ustawa być bezsilną? To pytanie powstać musiało po zajściach w sejmie czeskim i domaga się odpowiedzi. Konwent nie jest parlamentem, a czas na konwenty nie nadszedł."

Do czego dąży więc ta bałamutna elukubracja? Nie wiem, ale nie mogę pozbyć się uczucia, że po za nią kryje się chęć — legalnego na pozór — zamachu na konstytucję, legalnego dlatego, że wypłynąćby musiał z uchwały większości parlamentarnej. Liberalni Niemcy, rozumie się, nie wiele sobie nad tem głowy łamią, ich wszakże liberalizm tak jest giętki, że skłonić go można w każdą stronę, jeżeli idzie o sankcjonowanie gwałtu, popełnić się mającego na Czechach, taksamo, jak kiedy szło o ustawy wyjątkowe przeciw socjalistom, lub o wyjątkowe traktowanie antisemitów. Panowie liberaliści używają sobie teraz, co się zowie, na zgromadzeniu niemieckiego „Schulverein'u" w Cieplicach czeskich. Członkowie stowarzyszenia, które od tylu lat podkopuje systematycznie spokój krajów koronnych, deklamują bez końca o swej „odpornej tendencji" i skarżą się na napaści słowiańskie. To specjalnie zgromadzenie odznacza się jeszcze bardzo znamiennym zwrotem w kierunku niemieckiego szowinizmu. Widząc, jak w skutku rozbicia się ugody czeskiej, w niecierpliwości Niemcy tłumnie przechodzą do obozu nacjonałów, liberaliści postanowili tym razem bardziej jeszcze wywiesić tarczę germańską. Burmistrz miasta Wiednia dr. Prix, szukając nadto jeszcze rozgrzeszenia za ciężkie i obrzydliwe grzechy gospodarki komunalnej, z emfazą ogłosił w Cieplicach, że Wiedeń jest nawskróś niemieckiem miastem i że „nie masz ani jednego mieszkańca Wiednia", którýby nie łączył się z usiłowaniami „Schulverein'u". Ej, panie burmistrzu, czyżby naprawdę? Gdyby tak na demonstracji zależało, nie trudnoby nam było na protest przeciw tej bezczelności zabrać tu we Wiedniu i 100.000 podpisów. Czy zresztą burmistrz miasta Wiednia sądzi, że podobnem kłamstwem przysłuży się Wiedniowi? Wiedeń, jako stolica wieloplemiennej Austrji, ściąga setki tysięcy osób z innych prowincyj; Wiedeń, jako stolica wielkoniemieckiej propagandy, musiałby je odstraszyć. Kiedy burmistrz miasta Wiednia oddalił się stąd, by w Cieplicach stanąć w rzędzie wojujących Niemców, jego zastępca, dr. Gröbl, przyjmuje tu właśnie dwa wielkiego znaczenia zjazdy: zjazd związku literatów niemieckich i zjazd filologów. Pierwszy wypadł dość marnie, z całych Niemiec bowiem przybyło ledwie 30 literatów, a w tej liczbie tylko pięciu, czy sześciu o wybitniejszych nazwiskach — reszta należy do szarej rzeszy literackiej, a są i tacy, co z literaturą tyle mają wspólnego, ile — nie przymierzając — ja z wypasem bydła. Wielkie przygotowania wydały się nieco śmiesznemi wobec marnego zjazdu. Bardzo świetnie zapowiada się natomiast zjazd filologów, który dziś zbierze się na raut u ministra oświaty.

Niedawno temu członkowie kolonji polskiej odprowadzili na miejsce wiecznego odpoczynku panią z Lisowskich Demińską, żonę urzędnika w biurze izby poselskiej, damę wielkich cnót i szczerą patrjotkę. *Adin.*

NB. W tej chwili przysłano mi wykonany w drukarni „Steyermühl" przepyszny plakat ilustrowany, który służyć ma do zwrócenia uwagi turystów na Galicję. Plakat, olbrzymiej wielkości, składa się z szeregu typów i okolic galicyjskich, wykonanych barwnym drukiem według zdjęć oryginalnych. Jeneralna dyrekcja kolei skarbowych zamówiła plakaty zarówno w polskim, jak w niemieckim języku i umieści je na wszystkich linjach. Rzecz to, ze względu szczególnie na zbliżającą się wystawę, nader pożądana i pożyteczna.

Poseł polski o Czechach i ich polityce.

(VIII.) 3. Nareszcie rzut oka na mapę pokazuje nam, że Rosja przygniata swym ogromem Europę, a gdy się zważy, że od 1500 roku nie przeminęło ani jedne panowanie w Rosji, podczas którego granice państwa nie byłyby rozszerzone w jakimbądź kierunku, gdy się zważy, że polityka Rosji jest w całem słowa tego znaczeniu zaborczą, konsekwentną i bezwzględną, to nie dziw, że Europa coraz jaśniej widzi grożące jej niebezpieczeństwo. Znany niemiecki ekonomista, Rudolf Mayer, mówi, że w 1815 r. Rosja miała 45 miljonów ludności, a Austrja i Niemcy razem wzięte 57 miljonów. W 1859 r. liczyła Rosja 75 miljonów ludności i Austrja i Niemcy również 75 miljonów. W 1891 liczyła Rosja 113 miljonów ludności, a Austro-Węgry i Niemcy razem tylko 89 miljonów. Nareszcie w 1920 roku, licząc ten sam stosunek przyrostu ludności z obu stron Rosja będzie liczyła 157 miljonów ludności, a Austro-Węgry i Niemcy 110 miljonów. Ze względu jednak na to, że Rosja ma niezmierne słabo zaludnione przestrzenie; że część tych przestrzeni jest bardzo żyzną i ludność mogłaby tam wzrastać jak w Ameryce, byle tylko administracja rosyjska nie tamowała rozwoju odnośnych krajów, prawdopodobnie stosunek ludności rosyjskiej do ludności Austro-Węgier i Niemiec, będzie jeszcze bardziej niekorzystnym dla tych ostatnich.

Po kongresie berlińskim zbliżyły się do siebie dwa najbardziej zagrożone państwa Europy, Austro-Węgry i Niemcy i zawarły przymierze obronne przeciwko Rosji. Do przymierza tego przystąpiły w kilka lat potem Włochy. Anglja, aczkolwiek wyraźnie nie przystąpiła do trójprzymierza, popiera jednak jego cele i dążności. Nareszcie Bułgarja i Rumunja są życzliwie dla trójprzymierza usposobione, oczekują od niego opieki i obrony przeciwko zaborczej polityce Rosji. Słowem związek obronny przeciwko Rosji rośnie, a ponieważ on odpowiada rzeczywistej potrzebie, ma zatem wszelkie warunki trwałości, odpowiada rzeczywistym interesom ludów.

I w istocie wobec Europy, rządzonej konstytucyjnie, warującej jednostce jak i masom pewne prawa oraz możność dopominania się o takowe, widzimy despotyczną Rosję, uznającą tylko jedną religję i jedną narodowość, uciskającą wszelkie inne zarówno słowiańskie, jak i niesłowiańskie narodowości, dążące do zmuszenia i do nawrócenia na schyzmę wszystkich swoich poddanych coraz gwałtowniejszemi środkami. W ostatnich latach dążności te przeprowadzały się bezwzględniej, niż kiedykolwiek i szowinizm narodowy rosyjski rósł nieustannie.

---

109)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM II.

[Ciąg dalszy.]

Nie długo trwała niepewność mnicha: Gargasse rzekł:

— Przyprowadziłem z sobą pannę Celinę Cieszanowską, którą dziwne wypadki oddały w moje ręce. Aż do tej chwili wydawało mi się, że jest moim obowiązkiem, opiekować się nią samemu. Postarałem się dla niej o pomieszkanie i usługę i sądzę, że poświadczy sama, że nie doznała u mnie ani moralnej, ani materjalnej krzywdy. Ale teraz przyszedłem do przekonania, że nie powinna więcej pozostać u mnie, a wiedząc o tem, że jej opiekunowie opuścili Paryż na czas oblężenia, sądzę, że zrobię najlepiej, oddając pannę Cieszanowską w ręce ojca i jego zakonu. Nie wątpię, że znajdziecie dla niej odpowiednie umieszczenie, a poniosę wszystkie koszta jej utrzymania. Jestem winien to zrobić i nie uwzględnię żadnej odmowy. Ta kobieta, to służąca, która chodziła dotąd około panny Cieszanowskiej i nadal przy niej zostanie. Proszę tylko ojca, aby mi dał znać, gdzie obie niewiasty umieści, na to, abym mógł o nie dbać, jak się należy.

To rzekłszy, wręczył ojcu Anastazemu kilkaset franków i nie czekając na odpowiedź, dążył ku drzwiom. Ale stanąwszy koło drzwi, odwrócił się, spojrzał na Celinę i przemówił do niej w takie słowa:

— Celino, wiem, że nieprawdy a mnie nie powiesz. Ale nie zawsze jest obowiązkiem, mówić to wszystko, co się o kimś wie. Pamiętaj, żem postąpił z tobą tak, jak nakazywała uczciwość, a pamiętaj także, że jest może w twojej mocy mnie zgubić, w chwili, w której, chcę kroczyć po drodze, po której już nigdy nic złego bliźnim nie zrobię. Oddając tobie wolność, oddałem w twoje ręce moc nad mojem życiem i nad moją wolnością. Bądź zdrowa i obyś nigdy nie potrzebowała sobie wyrzucać, żeś pobłądziła!

Odszedł po tych słowach, nie pożegnawszy się ani z Fany, ani z ojcem Anastazym.

XLIV.

Teraz dopiero zdała sobie Celina sprawę z tego, co się stało i pomyślała w głos:

— Skrzywdziłam tego człowieka. Jest to jednak człowiek o wielkiem sercu. Łatwo takiego nie znaleść świecie.

Na to odezwał się ojciec Anastazy:

— Pani mi nic nie potrzebujesz opowiadać. Znam dobrze dzieje pani w ostatnich czasach i dopomagałem panu Wronowskiemu, w skutecznem, jak widzę, dziele oswobodzenia pani. Mogę pani powiedzieć i to także, że bracia cioteczni pani, panowie Ciarscy młodzi pozostali w Paryżu, służą w gwardji narodowej i zajmują dawne swoje pomieszkanie, ale nie brali czynnego udziału w pracy, którą podjęli jedynie panowie Wronowski i Moriau, celem przyniesienia odsieczy.

— Ja się po moich braciszkach ciotecznych niczego innego nie spodziewałam. Mogę się tu w Paryżu z jednym tylko człowiekiem naradzić, z moim narzeczonym. Jeśli to być może, proszę o papier i pióro; napiszę do niego list, który Fany, moja służąca zaraz odniesie.

— Dobrze, a ja się naradzę z przeorem, bez którego nic przedsięwziąć nie możemy.

Ojciec Anastazy odszedł, a braciszek klasztorny przyniósł papier, atrament i pióro. Celina napisała list bardzo krótki, który tu powtarzamy:

„Najukochańszy Kornelu!

Jestem wolną. Źle sądziłam Gargasse'a, skrzywdziłam go w ostatnim moim liście. Spełnił swój obowiązek, a muszę to jemu tem wyżej cenić, że wiem, iż musiał sam z sobą ciężką walkę stoczyć. Odwiózł mnie do klasztoru Dominikanów. Siedzę w poczekalni klasztornej, oczekuję twojego przybycia, aby postanowić o dalszych moich losach. Przybądź natychmiast.

Wiernie cię kochająca. *Celina.*

Fany pobiegła co tchu z tym listem do pomieszkania Kornela. Ale zważywszy wielką odległość, oddzielającą klasztor od góry Mont Martre, nie było podobieństwem, aby się Kornel rychło zjawił, w tym nawet wypadku, jeśli go w domu zastanie. Celina czekała przeto.

Przeor zgodził się zupełnie na zapatrywania ojca Anastazego, że Celina powinna pozostać w klasztorze aż do chwili, w której się zobaczy ze swoimi przynależnymi. Kazał je zatem przysłać posiłek, który spożyła, myśląc wiele o tem wszystkiem, co przeszła. Życie stało znowu dla niej otworem. Nic ją nie obchodził grzmot dział, dolatujący wciąż do jej ucha; obojętną była dla niej wojna, która powaliła o ziem Francję i która berło nad kontynentem przenosiła w ręce dawnego hołdownika. Polski. Ona miała zacząć życie na prawdę, z człowiekiem, którego pierwej szanowała, któremu wpierw była wdzięczną za to, że ją wyrwał z nudnej niewoli u trywialnych opiekunów, a którego ukochała całem sercem, przez czas drugiej niewoli, w której jego nie widziała, w której stała pod grozą najstraszniejszych niebezpieczeństw. Te niebezpieczeństwa przeminęły teraz; była teraz zupełnie bezpieczną. Wróg jej prawdziwy, zmora, która uwisła była nad jej życiem, Le Bel, był w więzieniu i miał niezadługo i niezawodnie zginąć pod wyrokiem sprawiedliwości. I ona go wydała w ręce sądu!

Czy to prawda? Czy wolno jej to było uczynić? Czyż nie pamiętała, że była chwila, zanim poznała Kornela, w której już była prawie gotową pójść za Le Bela, aby ujść z pod ciasnego obucha pani Elizy Ciarskiej? I ten sam Karol Le Bel był teraz sądzonym i miał być zapewne stracony wskutek listu, który ona napisała. Bo niepodobna było temu zaprzeczyć, że jej list, nie co innego, sprowadził uwięzienie Le Bela. Czyż to nie było okropnie? Czyż pod wpływem zdań, wygłaszanych przez Gargasse'a, nie wzgardziła najkonieczniejszemi prawami ludzkiej moralności i nie wydała z zimną krwią na śmierć człowieka, co więcej, dawnego prawie narzeczongo? Straszne to zaiste pytanie.

Ten Gargasse, który był jej panem, który długo był stróżem jej więzienia, ten Gargasse oddał jej wolność. Jakżeż różne miała o nim zdanie. Wydawał jej się czemś nadludzkiem, zbrodniczem, a mimo to świętem prawie, jak długo myślała, że ją więzi, że ją gotów zgubić, dla jakich szalonych i krwawych celów politycznych, jak długo wierzyła, że nie ma w nim krzty ludzkiego uczucia, że nie zna litości, ani nad drugiemi, ani nad sobą. A po tem, nagle, kiedy odkryła, że ją kocha, że jest dostępnym dla zwykłych uczuć człowieczeństwa, wydał jej się ohydnym zbrodniarzem, bo tylko temu, który tak jest nieczuły, jak nieosobiste prawo, wolno odbierać bliźniemu życie i wolność. Ona teraz sama pozbawiła wolności Le Bela, pozbawi go życia. On był gwałtownikiem i zabójcą — prawda! Ale czyż było jej wolno dzierżyć nad nim miecz sądu. I dla czegoż to wydała go na sąd? Oto na to, aby własne ratować szczęście. Więziła i zabijała dla celów samolubnych i była sama tak ohydną, jak jej się Gargasse był przez chwilę wydał ohydnym.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

dziej oddalają się od niej. Otóż nietylko Polacy, ale i Rusini, coraz wyraźniej przekonują się o tem, że rozwijać się mogą swobodniej w Austrji, a nie w Rosji. W *Profession de foi* młodych Ukraińców, drukowanej w zeszycie kwietniowym *Prawdy* czytamy:

„Pragnąc wyemancypować naszą sprawę od warunków bytu Rosji, przenosimy nasz punkt ciężkości kulturno-politycznej do Galicji i chcemy korzystać z konstytucji austrjackiej."

Stosunki Rosji z Bułgarją są znane, a i ostatni zamach stanu serbski jest objawem wzrostu poczucia narodowego tego ludu i jego wyzwolenia się od Rosji. Nie tylko bowiem weszli do nowego ministerjum ludzie, należący do obozu postępowego, ale i sam prawdziwy tegoż stronnictwa Garasanin był przedmiotem zwady, [illegible] Rosji Michał przedmiotem niechętnych objawów, a poseł rosyjski Persiani, według świadectwa ministra prezydenta serbskiego Dokicza, dowiedział się o zamachu dopiero po jego wykonaniu. Z innych ludów pochodzenia słowiańskiego. Kroaci mają silne poczucie narodowe. W zeszłym roku mówił Starcewicz, jestem przedstawicielem Kroatów, a dopiero w drugim lub trzecim rzędzie Słowianinem. Podobnie na zjeździe młodzieży słowiańskiej w Pradze powiedział poseł do rady państwa Spincic: Czuję się zawsze naprzód Kroatem, a dopiero potem Słowianinem. I u Czechów poczucie narodowe jest bardzo silne i nie wielu z nich powtórzy wraz z *Narodnimi Listami*: jako Czesi jesteśmy już straceni, ale jako Słowianie wyjdziemy nadal i żyć będziemy wiecznie. A że, jak słusznie mówi Gumplowicz w swojej pracy *Socjologja i Polityka*: jednostka może dopuścić się samobójstwa, ale społeczeństwo nigdy, dla tego sądzimy, że gdy idee wyjaśnią się, Czesi staną po stronie tych, którzy wierzą w ich przyszłość narodową i chcą rozwijać wszechstronnie we wszelkich kierunkach swą narodowość, a nie po stronie tych, którzy uważają swą sprawę za straconą i ograniczają się za skromnej roli twierdzy słowiańskiej. A wówczas, uznając, że Czechy tylko w Austrji mogą znaleźć odpowiednie warunki rozwoju swej narodowości, nie wątpię, że ku obopólnej korzyści narodu czeskiego i monarchji znajdzie się sposób zabezpieczenia interesów obu jednocześnie, uszanowania Czechy, oraz interesów tego kraju koronnego i monarchji.

Z naszych zdrojowisk.

Szczawnica 18. maja.

Wiosna, tak przez wszystkich upragniona, zwłaszcza przez cierpiących lub rekonwalescentów, długo, długo jednak w tym roku mroziła swem zimnem i [illegible] niepogodą. A i w naszej Szczawnicy, zacisznej i uroczej, przecież dość często było pochmurno i zimno — to też co za rozkosz teraz, gdy od kilku dni zapanowała trwała pogoda, gdy cały wokoło — jakby na skinienie ręki — zazielenił się drzewa, lasy i parki zakładowe. Jednem słowem nastały najpiękniejsze dnie! Zauważyć też należy, że [illegible]

[illegible] nieść należy dla Szczawnicy i jej całej okolicy fakt zorganizowania straży ochotniczej, co do której przez tak długi szereg lat tyle zabiegów i starań było bezskutecznych, a doniosłości jej i znaczenia chyba nie trzeba określać, bo same za sobą przemawiają.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Piątek 26. maja.

Teatr: „Podróż na Wschód", komedja w 3 akt. Blumenthala i Kadelberga w tłumaczeniu Sachorowskiego. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Wiadomości osobiste. P. Julian Ochorowicz przybył do Warszawy z Rzymu, dokąd na zaproszenie Siemiradzkiego wyjeżdżał dla przyjęcia udziału w posiedzeniach ze słynnem medjum — Euzapią Palladino.

Z życia towarzyskiego. Książę Aleksander Lubecki, właściciel dóbr Ćmielów, w guberni radomskiej, zaręczył się z panną Marją Żurowską, z guberni podolskiej. Ślub odbędzie się w Krakowie w czerwcu.

Wczoraj odbył się ślub dr. J. Hilberga, profesora uniwersytetu czerniowieckiego, z córką radcy cesarskiego Jakóba Gilla.

Nekrologja. W Grabowszczu, w pow. hrubieszowskim, zmarła w sobotę Marja z Popielów Czachórska. Urodzona na początku trzeciego dziesiątka lat bieżącego wieku we wsi Bobowie w Galicji, wyszła za mąż za śp. Wiktora Czachórskiego, z którym miała dwóch synów: Władysława, artystę malarza i Stanisława, dziedzica Grabowszczyka.

Kalendarz. Piątek (26.): Filipa Ner. Wschód słońca o godzinie 4. minut 16, zachód o godzinie 7. minut 39.

Kalend. rybacki. Do 15. maja nie wolno łowić lipienia, głowacicy i świnki; od 15. maja pstrąga, brzany i cyrty, zaś przez cały maj wyrozuba, czopa, sandacza i raka samicy. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Złowione raki i ryby muszą mieć miarę ustawową. W maju dobry czas do łapania na wędkę pstrąga, łososia i jaźwicy.

Doktorat. P. Bronisław Józef Marja (3 imion) Ostaszewski, rodem z Jezierny w Galicji, [illegible], otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Pełne posiedzenie sekcji muzyczno-teatralnej powszechnej wystawy krajowej (przewodniczący prezydent Tchórznicki) odbędzie się w sobotę dnia 27. b. m., o godzinie 7 wieczorem w sali obrad banku kredytowego (nie krajowego, jak to mylnie podano).

Pawilon własny na wystawie krajowej zgłosił poseł Szczepanowski, w którym pomieści okazy swoich licznych zakładów górniczych i przemysłowych.

Polscy z obczyzny zgłaszają się coraz częściej do wystawy; [illegible] w przyszłorocznym turnieju. W tych dniach złożył [illegible] przedstawiciel znanej firmy Proux et Kondratowicz (maison Courrière w Cognacu) [illegible] wystawy [illegible].

W dniu wczorajszym przybyło z zagranicy dwóch nowych „impressarjów" z propozycjami co do widowisk na placu wystawowym.

Odezwa. Wobec bardzo licznych zgłoszeń o miejsca na pawilony zarówno ze strony osób prywatnych, jakoteż i instytucyj, [illegible] komitet wystawy [illegible] najdalej do dnia 20. czerwca r. b. podać dokładne rozmiary potrzebnego im miejsca i takowe stanowczo zamówić.

Zwracam zarazem uwagę, że plany na pawilony prywatne, [illegible] Wystawy, [illegible] Zaraz po [illegible] pawilonów prywatnych w tym jeszcze roku przeprowadzoną zostać.

Dyrektor Powszechnej Wystawy krajowej we Lwowie r. 1894: *Marchwicki.*

Wiadomości djecezjalne. Gr. kat. arcybiskupstwo lwowskie [illegible] ks. Roman Szeparowicz na Podwołoczyska [illegible] ks. Wiktor Jezierski na Połoniczu. [illegible] Czepil w Lubieńcach. — Ordynarjat metropolitalny [illegible] krajowej jako delegatów do rady szkolnej [illegible]: Bazylego Ilnickiego, dr. Józefa Lewickiego, Onufrego Łopkiego i Aleksandra Torońskiego, a [illegible] Jerzego ks. [illegible] Litwinowicza.

Mianowania. Minister handlu zamianował ekspedytora pocztowego p. Karola Kolinka asystentem pocztowym, a dyrekcja poczt i telegrafów przydzieliła go urzędowi pocztowemu i telegraficznemu w Czertkowie.

Lustracja. Pan prezydent miasta, w towarzystwie inżyniera p. Kamińskiego, zwidzał dnia 24. bm. niektóre drogi w obrębie miasta, tudzież plac pod budowę nowej rzeźni i targowicy dla bydła.

Miejska komisja sanitarna odbyła onegdaj rewizję realności pod l. 18 na Łyczakowie i znalazła wszystko w porządku, wieści przeto o nieporządkach tam panujących okazały się bezpodstawne.

Dla podoficerów. Ci z podoficerów, którzy z własnej ochoty pozostają w służbie poza ustawowy jej okres, mogą przez czas służbowy — aż do trzech miesięcy — urlopu, branego dla poratowania zdrowia, otrzymać na własną prośbę płacę służbową bez przerwy i bez uszczerbku dla prawa do bezpłatnego przejazdu tam i napowrót do miejsca, w którym przez czas urlopu przebywać zamierzają. To samo prawo przysłuża im nawet wtedy, gdy urlop więcej przewyższa niż trzy miesiące, przedłużonym im zostanie do trzech miesięcy.

Magistrat lwowski ogłasza, że dla wysłużonych podoficerów wakuje kilkanaście miejsc służbowych w kraju, a więc jeszcze poza granicami Galicji.

Z dyrekcji poczt i telegrafów otrzymujemy następujące pismo: „Na co istnieją telefony we Lwowie?" Artykuł, umieszczony pod powyższym tytułem w nrze 137 *Dziennika polskiego* z 18. maja 1893, przytacza okoliczności, niezgodne z istotnym stanem rzeczy, gdyż od czasu objęcia sieci telefonów we Lwowie na rzecz państwa, opłaty abonamentowe nie tylko nie podrożały, lecz nawet zostały zniżone.

Prywatne towarzystwo telefonowe normowało za zwykłą stację opłatę roczną w kwocie 60 zł., po upaństwowieniu sieci telefonów zaś, pobiera się od dawnych, przyjętych z ramienia prywatnego towarzystwa uczestników, tę samą należytość 60 zł., tylko tak długo, dopokąd nie zostanie pokryta przez tę opłatę wypadające należytości budowlane. Po umożliwieniu tej ostatniej należytości, zniża się roczną opłatę za zwykłą stację o ⅙ część i wynosi ona tylko 50 zł. rocznie.

Nowi abonenci składają należytość budowlaną od razu z góry i opłacają za zwykłą stację tylko 50 zł. rocznie. 2. Aparaty telefoniczne zostały odebrane od prywatnego towarzystwa i po usunięciu braków, skonstruowanych przy tym odbiorze, pozostawiono w rękach abonentów.

Z uwagi na to, że abonentom przed 1. stycznia 1893, tj. przed upaństwowieniem sieci telefonów, nie na podstawie do twierdzenia, iżby obecnie po upływie czterech zaledwie miesięcy, były poprzedzone, lub nieużyteczne. 3. Mechanicy, jawiący się na żądanie abonentów i badający stan ich aparatów telefonicznych, są stale z pokwitowanymi formularzami, funkcjonarjuszami, których używało prywatne towarzystwo telefonów.

Skoro więc poprzednio okazali się ukwalifikowanymi do pełnienia swoich obowiązków, nie mogli obecnie okazać się ich kwalifikacji.

Jeżeli w nadesłanych artykule nie przedsiębrane żadnej zmiany w aparacie, lub baterjach to widocznie nie zachodzi to tego potrzeba, a rzekomy brak w stacji telefonicznej polega często na nieumiejętności w używaniu aparatu. Najlepszą w tym względzie miarą jest okoliczność, iż c. k. dyrekcja poczt i telegrafów (względnie c. k. sekcja biuli telegraficznych i telefonicznych) od 1. stycznia do 17. maja 1893 otrzymała w ogólnej zaledwie 20 podań abonentów o sprawdzenie aparatów, ale przy oparciu aparatów, względnie linii, a przeprowadzone dochodzenie wykazało, że tylko w 12 wypadkach było żądanie uzasadnionem. 4. Wykonywanie służby w stacji centralnej nie jest tego rodzaju, aby abonenci przez zwykłe czasu telefonu, mogli nawet z niej korzystać przez jakiś czas nawet przez c. k. dyrekcję poczt i telegrafów zatrzymała wszystkie dawne manipulanta, a nawet zwiększyła ich liczbę i zamiastała dzielejszą, nad niemi kontrolę. Jeżeli zdarza się, że abonent musi czekać dłuższą chwilę, zanim zostanie złączonym z partnerem, to przyczyna tego zjawiska leży zwykle w tem, iż partner rozmawia właśnie w danej chwili z innym abonentem, lub gdy jego aparat w nie jest w lokalu, o nie wiadomo gdzie. Abonentów i telefonistów nie słów mierzą swej gorliwości nie zastosowaniem kontroli. Żądania abonentów jest zastosowanie [illegible] zrzeszają i z [illegible] zetknięciu [illegible] przecza się, że towarzystwo [illegible] c. k. dyrekcja poczt i telegrafów w zastosowaniu do wadliwości [illegible] pomimo ot [illegible] do rekonstrukcji wadliwych aparatów, która to [illegible] w ciągu kilku miesięcy, zwłaszcza, iż stoi w związku z innemi odnośnemi kwestjami. Lwów 19. maja 1893 *Seferowicz*

Statek parowy dla Krakowa. W swoim czasie donieśliśmy, że Towarzystwo budowy statków „Wulkan" w Szczecinie zbudowało zamówiony przez rząd statek parowy dla Krakowa „Wisła" i że ten statek odebrali delegaci rządu austrjackiego pp. starszy radca Moraczewski i radca Matula. Statek „Wisła" został już zmontowany, odbył podróż morzem ze Szczecina do Gdańska, skąd Wisłą do Torunia. Przedwczoraj zawiadomiło Towarzystwo „Wulkan" oddział budowniczy krak. starostwa, że statek jest do dyspozycji rządu austrjackiego. Wskutek tego przedwczoraj wyjechała z Krakowa do Torunia załoga statku, składająca się z kierownika statku, maszynisty, palacza i 2 majtków. Załoga wsiędzie na statek w Toruniu, doprowadzi go Wisłą do Krakowa i odbędzie w ten sposób podróż około 400 kilometów w przeciągu mniej więcej 10 dni, zatrzymując się w Warszawie, Zawichoście itd. Statek odbierze w Krakowie starszy inżynier p. Sare.

Zgromadzenie szewców. Dnia 23. bm. odbyło się w lokalu stowarzyszenia szewców lwowskich zgromadzenie szewców, na którem, w myśl wniosków przełożonych pp. J. Teliczka i D. Szustra, jednogłośnie uchwalono: wysłać petycję do rady państwa w sprawie postanowienia, iżby projektowana ustawa, co do ograniczenia prawa sprzedaży na raty, nie dotyczyła maszyn do szycia, potrzebnych do wyrobów rękodzielniczych: skórnych, baw łnianych i płóciennych; nadto wybrano osobną deputację, która uda się do posła Szczepanowskiego z prośbą o poparcie tej petycji, a w końcu osobną odezwą wezwano wszystkie stowarzyszenia szewców w Galicji do solidarnego postępywania w tej sprawie, dla rękodzielników zbyt ważnej ze względu, iż tylko przy pomocy maszyn do szycia, na raty spłacalnych, wobec konkurencji fabrycznej, dającej się dość we znaki, można jeszcze wegetować!

W dalszym ciągu tego posiedzenia, na wniosek przełożeństwa szewców, poparty przez p. Czupiela, w myśl uchwał dawniejszych, wybrano komisję z 5, zająć się mającą ułożeniem statutu stowarzyszenia dla dostawy obuwia dla armji. Statut ten stanowić ma integralną część statutu stowarzyszenia szewców lwowskich, a udziały wynosić mają po 25 zł., aby umożliwić każdemu najbiedniejszemu szewcowi możność korzystania z dostawy.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Ulanowa, w pow. niskim, zapomogi w kwocie 600 zł.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była + 15·5°C., najwyższa + 20·0°C., najniższa + 12·6°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowy, co do siły mierny (3); średnia temperatura doby pozostanie około + 16°C, niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 75 proc.; opad deszcz nieznaczny, zresztą pogodnie.

Krak. Kołu pań Tow. „Szkoły ludowej" pozwoliło ministerstwo na urządzenie loterji fantowej na rzecz Towarzystwa. Loterja fantowa odbędzie się zatem dnia 2. lub 3. czerwca br. Panie, zajmujące się loterją, zebrały bardzo wiele prześlicznych i cennych fantów. Nie wątpimy, że loterja się uda bardzo pomyślnie i przysporzy znacznego dochodu Towarzystwu, którego głównym celem budowanie szkół w kraju, tak bardzo pod tym względem upośledzonym.

Typ dawnego oficjalisty. Zmarły niedawno temu plenipotent p. Władysława Fedorowicza, był ciekawym, a bodaj, czy nie ostatnim typem dawnego oficjalisty. Całe życie służył jednemu skarbowi; licznych propozycyj lepszych posad, lub interesów nigdy przyjąć nie chciał, a co najciekawsze, że nie chciał przyjąć od swego służbodawcy kilkakrotnie ofiarowanego mu podwyższenia pensji, powiadając, że co ma, jemu wystarcza, a majątku nie pragnie. Przyjęty ubogim sierotą na skromną posadę pisarza tokowego, przez swoją pilność, akuratność, oszczędność i nadzwyczajną prawość, dostąpił z czasem najwyższej rangi w swoim zawodzie, a gdy z czasem i pensje oficjalistów zwiększyły się, stało się, że niżsi rangą i jemu podwładni więcej, niż on, brali. — Mając wszystko na swe rozkazy, nigdy dla siebie samego nie chciał brać koni skarbowych, lecz wynajmywał na wsi chłopa z prostym wozem, chcąc tem, jak i całem zachowaniem swem, dać przykład akuratności i skromności licznym swoim podwładnym. Nigdy także nie chciał od nikogo przyjąć jakiego podarunku, utrzymując, że darowizna i kradzież zarówno są niemoralne. Akuratny do tego stopnia, że nigdy pewnie ani jednej kropki nad i, ani jednego przecinka nie opuścił, sumienny tak dalece, że o ile był surowym w oczy o tyle po za oczy nigdy się o nikim źle nie wyraził, oszczędny tak dalece, że połówki białe z listów odcinał i koperty na drugą stronę niezapisaną wywracał, ażeby ich jeszcze raz użyć. Służbista tak dalece, że nigdy wobec swego chlebodawcy usiąść nie chciał, nadzwyczajnej siły charakteru, imponował wszystkim swym spokojem i stanowczością i był w całej okolicy jakby drugi Mohort, od wszystkich poważany i czczony. Chłopi udawali się do niego po rady, koledzy oficjaliści obierali sobie jego zawsze przewodniczącym swego kółka, chlebodawca i jego rodzina otaczali go, jakby jakąś świętą relikwię familijną, pełnią szacunku, przyjaźni i troskliwości.

Rzadki ten sługa dbał o swego młodego pana, jak o własne dziecko, a ten nawzajem kochał i szanował go, jakby drugiego ojca. I na ręku też swego służbodawcy i przyjaciela ten piękny wzór wiernego sługi ducha wyzionął.

Józef Rogala Duczymiński pochodził z ubogiej rodziny szlacheckiej, która snać od kilkuset lat na tem samem miejscu przebywała, gdyż w djarjuszu obszerniejszym oblężenia Zbaraża czytamy: „W niedzielę, tj. *Prima Augusti, silentium*, mało co strzelano. *Eadem die prima Augusti*, umarł pan Duczymiński, z samopału w nogę postrzelony przed kilką dni, bo mu się w ranę ogień piekielny wrzucił".

Samobójstwo. W gmachu wyższego sądu krajowego w Krakowie Jan Kaiser, oficjał biura rachunkowego, liczący 36 lat, wyskoczył dnia 23. b. m. z II. piętra i znalazł śmierć na miejscu. Przyczyną samobójstwa, jak przypuszczają, było zboczenie umysłowe.

Wykopaliska. Gromadka dzieci z osady włościańskiej Wola, położonej między Ciechocinkiem a Raciążkiem, bawiąc się w piasku, odgrzebała duży garnek gliniany, po brzegi napełniony srebrnemi monetami, doskonale zachowanego stempla z XVI. wieku. Mieszkańcy tamtejsi rozebrali między siebie cały skarb.

Dekret pochwalny. Starszy komisarz policji p. Jan Kostrzewski, kierownik ekspozytury policyjnej w Podgórzu, przeznaczony w zeszłym roku do kierowania zarządzeniami, majacemi na celu powstrzymanie zarazy cholery w Podgórzu, otrzymał od namiestnika dekret pochwalny, w którym wyrażono, iż poruczone sobie czynności wypełniał z wzorową gorliwością i ścisłą sumiennością nie szczędząc pracy i trudu, ani cofając się przed niebezpieczeństwem. Za tę poświęcenia pełną służbę w trudnych warunkach wyraził mu namiestnik swoje zupełne uznanie.

Rewizje wśród duchowieństwa. *Dziennik Poznański* pisze: Wnosząc z listów, jakie nas dochodzą z rzóżnych stron ziem polskich pod rządem rosyjskim, stan obecny katolików tak się tam przedstawia: Wśród duchowieństwa i wiernych katolików panika ogromna. Rewizje idą za rewizjami; każdy obawia się, że lada dzień przyjdzie na niego kolej. Ustały prawie z tego powodu korespondencje między najszczerszymi przyjaciółmi. Po dwóch rewizjach w seminarjum duchownem kieleckiem (w miesiącu styczniu i marcu), odbyła się jeszcze trzecia w Płocku, czwarta w Sandomierzu, również w seminarjach. Jeżeli gdzie nie rewidowano całego seminarjum, to przynajmniej mieszkania pojedyńczych profesorów.

Nie mamy szczegółów dokładnych o Litwie; wiemy tylko, że zrewidowano mieszkanie księdza Soły pod Wilnem. Ksiądz Ruszyński z Żytomierza po rewizji został odstawiony do klasztoru. Księża kieleccy wciąż „mieszkają" w cytadeli warszawskiej; jeden z nich, mianowany profesorem już po rewizji styczniowej (ksiądz Senko), dostał pomięszania zmysłów; rząd rosyjski będzie się zapewne powoływać na jego świadectwo, żeby niebywałe rzeczy zmyślać o seminarjum. Rewizje odbywają się kolejno w miarę znalezienia listów poufnych. Znaleziono na przykład w Kielcach list od jednego z profesorów innego seminarjum; następuje zaraz rewizja u autora listu, lub w całem seminarjum, gdzie on jest profesorem. Znajdzie się znów u księdza profesora list od wiejskiego proboszcza, lub wikarjusza — rewizja przenosi się na wieś i t. d. Treść listów musi być niewinną pod względem politycznym, skoro autorowie ich pozostają na wolnej stopie. Według opowiadań, największą obawę policji wzbudza propaganda „Apostolstwa Serca Jezusowego". Tego szukają jak najpilniej w listach i w książkach u księży. Odbywają się także rewizje u obywateli, nawet u włościan: przyczem poszukiwane są „książeczki czerwone", (publikacje „Apostolstwa Serca Jezusowego" wychodzą z czerwoną okładką).

W gubernji kieleckiej wyszło rozporządzenie, ażeby w jednej wsi nie trzymano więcej kos nad trzy; co wywołuje wielkie oburzenie wśród włościan tamtejszych, bo niedługo już nastąpi czas koszenia trawy.

Z Belgradu donoszą pod d. 22. bm.: Podróż króla przybrała charakter tryumfalnego pochodu. Przed południem o godz. 10. udał się król parowcem „Drenkowa" w kierunku Brza Palanki na spotkanie z matką. Obywatelstwo z okręgu Krajina wyjechało naprzeciw królowej na okręcie „Kazan." W pobliżu Radujevaca przyjęła królowa deputacje na pokładzie okrętu, którym jechała. Prawie jednocześnie przybyła serbska kolonja osobnym parowcem z Turn-Seweryna. Następnie wszystkie trzy okręty ruszyły w kierunku Kladovy i w południe dotarły do Brza-Palanki, gdzie czekał już okręt króla. Królowa udała się do syna, poczem wszystkie okręty ruszyły w dalszą drogę do Kladowy, dokąd przybyły o godz. 3. popoł. Na brzegu zebrały się tysiączne tłumy, wznosząc okrzyki na cześć królewskiej pary, podczas gdy z bliskiej fortecy serbskiej zagrzmiała powitalna salwa armatnia. W przystrojonym flagami porcie urządzono bramę tryumfalną z portretami króla i królowej-matki. Burmistrz na czele władz powitał ich królewskie moście i wręczył na ozdobnej tacy chleb i sól. Stąd udał się król z matką przez trzy tryumfalne bramy do kościoła, a po mszy — pieszo do pomieszkania.

Wszędzie był król przedmiotem serdecznych owacyj.

Do Belgradu wrócić ma król we wtorek. Ludność przygotowuje tam uroczyste przyjęcie.

---

24)

Tajemnica zamku La Roche Morgat.

Romans z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Stary wyglądał na lat pięćdziesiąt, chociaż mógł również mieć sześćdziesiąt, a nawet i więcej. Tego rodzaju twarze lat swoich nie wyrażają. Wzrostu był zaledwie średniego, chudy i dobrze pochylony, twarz miał kościstą, suchą, zawiędłą. Usta wąskie, okolone zmarszczkami, miały wyraz groźby jakiejś nieokreślonej, mocno zaciśnięte zdawały się czuwać nad tem, aby nie zdradzić myśli swego pana, policzki zapadłe, o kościach mocno wystających, jak u jakiego ascety, a brwi gęste i krzaczaste, małe zaś siwe oczki, na wpół przymknięte, miały chwilami wyraz nadzwyczajnej złośliwości.

Włosy na głowie, mocno już przyprószone siwizną, pozostały jednak gęste, tworząc po obu stronach skroni pukle, podniesione ostro do góry. Nos garbaty, o nozdrzach ruchliwych, uzupełniał tę dziwną i oryginalną postać, każącą się domyślać wysokiej inteligencji, lecz zarazem sprawiające nieprzyjemne wrażenie.

Z całego zachowania się małego człowieka od chwili, kiedy wysiadł na ziemię francuską, widniała radość i zadowolenie, z odcieniem złośliwego tryumfu.

Ciekawem byłoby zapewne wiedzieć, co jego myśli ukrywały w tej chwili. Niestety, na to on tylko mógłby jedynie odpowiedzieć. Człowiek, który z trudem ukończył wielkie dzieło pracy z cierpliwością niezmordowaną, spiskowiec, widzący swoje plany tylko co w czyn wprowadzone, musi mieć takie same uczucia i wyraz zewnętrzny twarzy.

Przy dłuższem obcowaniu, dla kogoś, coby znał z lat dawnych ubogiego nauczyciela w Caen, syna dzierżawcy z La Sauvagere, nieubłaganego wroga potężnego bogacza paryskiego Maurycego Colombey, słowem, Piotra Brecheux, mógłby zapewne znaleźć pewne podobieństwo rysów pomiędzy nieznajomym i młodym biedakiem, niefortunnie podróżującym z Bayeux do Paryża lat temu dwadzieścia, dla błagania pomocy u możnego pana, który go nielitościwie wyrzucić kazał.

Można jednak odrzucić to przypuszczenie, gdyż trudno sobie wyobrazić, coby za związek mógł istnieć pomiędzy Piotrem Brecheux, a bogatym panem, podróżującym osobnym statkiem, kosztującym wiele, a zwłaszcza tak elegancko urządzonym i z tak elegancką załogą.

Rzeczywiście przedstawiał się zamożnie i poważnie, choć bez żadnej chęci uwydatnienia tego. Owinięty szerokim i długim płaszczem podróżnym, z jedwabną czapeczką na głowie, wsunięty w poduszki wagonu, z rękami, złożonemi na kolanach i oczami na wpół przymkniętemi, zdawał się drzemać, lub przynajmniej być pogrążonym w zadumie.

Jednak ani spał, ani marzył w tej chwili. Przez zamknięte lekko powieki jego siwe oczki badały twarz młodego towarzysza podróży.

Trudno znaleźć dwóch ludzi, mniej do siebie podobnych, jak oni. O ile starzec był suchy, mały, żółty i zawiędły, o tyle młody człowiek przedstawiał skończony typ męzkiej piękności, wdzięku i siły. Wyglądał na lat dwadzieściaośm lub trzydzieści, lecz blask pełni sił młodzieńczych bił z całej jego postaci.

Brunet, o matowej cerze, rysów, godnych najlepszego dłuta, w miarę wysoki, ślicznie zbudowany z wyrazem dumy i odwagi męskiej, pełnej harmonji i wdzięku. Lecz nadewszystko uderzały dwoje ciemnych, głębokich oczu, łagodnych, wielkich, dziwnie przemawiających do duszy, które musiały z łatwością zniewalać i podbijać serca.

Właśnie w tej chwili stary pomyślał o tem i złośliwy uśmiech pokazał się na jego ustach.

— Czy nie śpisz, ojcze? — zapytał młody człowiek poufale.

Byli prawie sami w wagonie. Tylko jeden jeszcze podróżny siedział z drugiej strony wagonu, zasunięty w głąb poduszek, spokojnie wyczekując końca podróży.

Na zapytanie młodego człowieka stary odpowiedział spokojnym i cichym głosem.

— Chyba wiesz, Jasiu, że śpię zawsze jednem okiem.

— Znakomita przezorność!

— Robię to z konieczności, ale mówiąc szczerze, mam już dosyć tego.

— Ja chyba także! — odpowiedział młodzieniec, z głębokiem westchnieniem.

— Cierpliwości! Nim rok upłynie nasz los zmieni się na lepszy.

— Obyś był dobrym prorokiem — odparł młody człowiek z pewną ironją w głosie — lecz śmiem wątpić o tem!

— Czy się żalisz na swój los, czy na mnie? — zapytał stary.

— Broń Boże!

— Czy kiedy nie dotrzymałem ci danej obietnicy?

— Zawsze.

— Czy kiedykolwiek z mojej przyczyny byłeś w przykrem położeniu?

— Nigdy, i w tem ci, ojcze, oddaję sprawiedliwość!

— Pozwól więc, abym i nadal pozostał twym kierownikiem.

— Hm! Lecz chciałbym wiedzieć nareszcie koniec!

— Jeszcze chwilkę, za rok. A cóż to znaczy jeden rok, Jasiu?

— Zapewne, lecz cóż potem?

— Potem, potem życie swobodne, bez niebezpieczeństwa i troski, pełne uciech, jakie spodziewam się zgotować tobie, mój wychowańcze, mój synu! I to za rok najdalej, marny, nie długi rok!

— Jednak — dodał młodzieniec — jest to dostateczny czas na to, aby zasłużyć na galery, lub ucięcie głowy.

— Co za obrzydliwość! Nie mów nigdy podobnych rzeczy; tchórzu!

— Nie, ja się nie boję. Idź naprzód, będę zawsze z tobą. Jeżeli zginiemy, to zginiemy razem! Jednak chwilami napadają mnie czarne myśli i wtedy mówię sobie, iż powinienem iść inną drogą.

— Jakto?

— Naprzykład zostać w Cherbourgu.

— U Morand'ów? — zapytał z pogardą stary.

— Tak, u Morand'ów, gdzieś mnie umieścił ojcze.

— Miałeś sto franków na miesiąc i w przyszłości los przeciętnego urzędnika, który morduje się od rana do nocy, z trudem ciułając grosz na czarną godzinę, jeżeli przedtem nie umrze w szpitalu. I to ty, ty, mój synu! Czy tak pozostać mogło?

Szatan kuszący Chrystusa na górze, musiał wyglądać i mówić podobnie jak ten starzec.

— Mów, ojcze, co chcesz, o mnie — zawołał żywo młody człowiek — lecz są chwile, w których naprawdę żałuję Cherbuorga.

— Czy z powodu, żeś utracił miejsce?

— Nie.

— Zapewne z powodu jakiejś miłostki?

— Tak.

— I jeszcze o niej myślisz?

— Zawsze.

— Dzieciń每stwo!

— Masz słuszność, dziecińwstwo. Byliśmy dziećmi oboje, a przynajmniej ona. Nie miała lat piętnastu, lecz co za wdzięczną anielską twarzyczkę! Co też się z nią stało?

Stary zaczął liczyć na palcach.

— Było to w ośmdziesiątym czwartym, na początku roku — powiedział. — Zatem pięć lat wkrótce.

I zaraz dodał szyderczo:

— Przecież możesz jechać do Cherbourga, a może odnajdziesz twego cherubina!

Młody człowiek nic nie odpowiedział. Wzrok jego przybrał wyraz nadzwyczajnej surowości, odwrócił się, patrząc przez szyby wagonu na znikający i zmieniający się co chwila krajobraz, podczas kiedy pociąg przerzynał z błyskawiczną szybkością przestrzeń, miarowym łoskotem ogłuszając umysł i usypiając myśli.

Nie myślał jednak ani o przesuwających się białych domach jasno oświetlonych, ani o ciągnących się nieprzerwanem pasmem wioskach normandzkich, które tworzą jak gdyby przedmieście stolicy, ani o żyznej ziemi tej strony, którą w tej chwili przebiegali. Myśl jego błądziła po przeszłości, którą spędził bez rodziców, bez matki, w dzieciństwie powierzony temu człowiekowi, który mu w tej chwili towarzyszył i którego prawie nie opuszczał nigdy, on go uczył, prowadził, kształcił we wszystkiem, słowem wychował z nieprzerwaną nigdy pieczołowitością i tkliwością ojcowską.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

(*m*). **Kolej elektryczna we Lwowie.** Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej rozstrzygniętą będzie ostatecznie sprawa budowy kolei elektrycznej, oraz zakładu dla oświetlenia elektrycznego. Jak się dowiadujemy radzie miejskiej przedstawione zostaną do uchwały następujące wnioski.

1. Gmina m. Lwowa postanawia:

a) wybudować na swój własny rachunek kosztem około 660.000 zł. we Lwowie kolej elektryczną systemem górnego prowadzenia prądu, oraz

b) zakład dla wytwarzania i przesyłania prądu elektrycznego kosztem 200.000 zł.

2. na cele wykonania powyższych zakładów i urządzeń przeznacza się kredyt w łącznej kwocie 860 000 zł., który ma być pokryty z pożyczki po uzyskaniu zatwierdzenia przez Wydział krajowy w myśl § 35. statutu dla m. Lwowa.

3. Trasę kolei elektrycznej ustanawia się w kierunku, przez m. urząd budowniczy i komisję elektryczną rady m. projektowanym, a przez zastępców gminy m. Lwowa, delegowanych uchwałą rady m. z 13. kwietnia b. r. przy komisji reambulacyjnej z d. 18. kwietnia i następnych zmodyfikowanym.

4. Przeprowadzone dotąd przez komisję elektryczną, względnie miejski urząd budowniczy i magistrat kroki, co do uzyskania koncesji rządowej na budowę kolei elektrycznej i zakładu dla oświetlenia i dostarczania prądu elektrycznego zatwierdza się.

5. Szczegóły projektów na budowę kolei i zakładu dla oświetlenia elektrycznego, oraz wnioski, co do sposobu wykonania takowych, będą radzie miejskiej osobno do uchwały przedłożone.

6. Komisja elektryczna w dotychczasowym swym składzie z przybraniem br. Gostkowskiego i p. Rutkowskiego, zająć się ma wspólnie z miejskim urzędem budowniczym i przy udziale referenta III. departamentu magistratu dalszem przeprowadzeniem sprawy, oraz przygotowaniem szczegółów projektu po myśli ustępu 5. niniejszego wniosku.

7. Magistratowi poleca się, aby w ślad swej petycji z dnia 10. stycznia 1893 roku i z powodu reskryptu ministerstwa handlu z dnia 21. marca 1893 roku przedłożył tej władzy dodatkowe sprawozdanie o uchwałach rady miejskiej po myśli ustępu 1. i 2. niniejszego wniosku.

8. Sfinansowanie tej sprawy odstępuje się sekcji II., która przedstawi swe wnioski do decyzji pełnej radzie miejskiej.

Raut wczorajszy w „Kole literacko-artystycznem“, urządzony staraniem p. Walerego Wysockiego, ustalił dobrą reputację, jaką się cieszą tego rodzaju zabawy, inicjowane przez wydział „Koła.“ Produkcje muzyczne, wokalne i deklamacyjne, jakkolwiek wykonane w przeważnej części przez siły amatorskie, mogły jednak zadowolić bardzo nawet wybredne wymagania. W produkcjach wokalnych brały udział panie Kruszelnicka, Bohussówna, Korolewiczówna, Kamińska (nadprogramowo w zastępstwie p. Górskiego), tudzież gorąco, jak zawsze, witany tenor naszej opery p. Myszuga. Część muzyczną objęli pp. Wszelaczyński i Neuhauser (harmonium i fortepian) i siedmioletni skrzypek p. Wolfsthal, bratanek znanego artysty-skrzypka, członka lwowskiej orkiestry teatralnej. Młodziutkiego wirtuoza przyjęła publiczność bardzo serdecznie i burzliwemi oklaskami zmusiła do odegrania jeszcze jednego numeru nad program. Niemniej dobrze wypadła część deklamacyjna rautu. Jako materjał na wyborną deklamatorkę poznaliśmy wczoraj pannę Korolewiczównę — nadto ze zwykłem powodzeniem wygłosił p. Rodoć swój „List o wiośnie“, a p. Skalski humorystyczny monolog. Publiczność zebrała się na wczorajszym raucie w „Kole“ bardzo licznie i bawiła się ochoczo do późnej godziny. Za urządzenie tej zabawy należy się uznanie zarówno wydziałowi „Koła“, jak starannemu reżyserowi części artystycznej rautu, p. Wysockiemu.

Czerwony krzyż. Walne zgromadzenie krajowego stowarzyszenia patrjotycznej pomocy Czerwonego krzyża mężczyzn i dam odbyło się we wtorek w południe w sali ratuszowej. W zastępstwie prezydenta namiestnika hr. Badeniego, otworzył posiedzenie wiceprezydent ks. Eustachy Sanguszko, w obecności drugiej wiceprezydentki Marji hr. Badeniowej. Predłożone przez prezydjum stowarzyszenia sprawozdanie z czynności w roku ubiegłym zaznacza, że rok ubiegły, stanowiący drugi rok istnienia połączonego stowarzyszenia dam i mężczyzn, (13. rok istnienia stowarzyszenia mężczyzn, a 12. dam w ogóle), nie mógł się zaznaczyć zbyt pomyślnym wynikiem pod względem rozwoju stowarzyszenia.

Stowarzyszenie Czerwonego krzyża w Galicji liczyło w roku ubiegłym w sekcji mężczyzn 54 członków wieczystych, 2018 zwyczajnych i 5 wspierających, a więc w porównaniu z rokiem poprzednim więcej o jednego członka wieczystego i 187 członków zwyczajnych, a mniej o 43 wspierających. W sekcji kobiet stowarzyszenie liczyło 11 członków wieczystych, 274 członków zwyczajnych i wspierających, a zatem mniej o 29 zwyczajnych i 3 członków wspierających. Liczbę członków wieczystych powiększył Jerzy hr. Borkowski.

W miejsce śp. Zygmunta Riegera wybrano do wydziału p. Edwarda Stroynowskiego, zaś jako delegata do centralnego Związku we Wiedniu p. Arnolda Wernera. W końcu uchwalono odesłać w myśl statutu 30 prc. udział z dochodów Towarzystwa, tj. sumę 1066 zł. 21½ ct. do wydziału Związku. Na tem zgromadzenie zakończyło swoje czynności.

(*m.*) **Jakiem prawem — zapytujemy** — codziennie pl. św. Ducha między godz. 1. a 2., tj. podczas zmiany warty na głównym odwachu, jest dla publiczności zamknięty. Policja deleguje tam jednego stróża bezpieczeństwa, który z podziwu godną odwagą spędza przechodniów, nie pozwalając nikomu przypatrzeć się naszym dzielnym wojakom. Kto wydał taki nakaz, nie wiemy, ale że uczyniono to bezprawnie, to nie ulega wątpliwości. Plac św. ducha jest placem publicznym i nikt nie ma prawa zamykać go bez powodu. Jeżeli we Wiedniu przed pałacem cesarskim zmianie warty wolno się przypatrywać, to przecież i Lwowianom, opłacającym takie same podatki, wolno zbliska oglądać wojsko austrjackie i nikomu, a tembardziej lwowskiej policji nie przysługuje prawo obchodzić się brutalnie z publicznością, jak to miało miejsce wczoraj. Kapral policyjny nr. 172 chwycił z tyłu z nienacka stojących spokojnie chłopców i ściskając za ręce, wyrzucał z placu na środek ulicy. Jeżeli kapral policyjny w ten sposób spełnia swą służbę, to jak postępuje z publicznością zwykły policjant bez gwiazdek? To też nic dziwnego, że sąd powiatowy m. del. nie może dać sobie rady ze skargami o obrazę straży policyjnej.

Wobec tego, że we Lwowie dotychczas nie ogłoszono stanu oblężenia, że nie grozi nam żadna rewolucja, upraszamy p. prezydenta miasta o interwencję w tej sprawie, gdyż we Lwowie, dopóki urzęduje rada miejska, nikt nie ma prawa zamykać placów publicznych.

(*m.*) **Niebezpieczny złodziej kieszonkowy**, Dawid Förster stawał wczoraj przed trybunałem przysięgłych, jako oskarżony o zbrodnię kradzieży.

W listopadzie roku zeszłego wyciągnął on pani M. z kieszeni pugilares z kwotą czterdziestu i kilku guldenów i za to dostał się do kryminału. Zresztą nie jest to dla niego nowością, gdyż, jak rozprawa wykazała, Förster był dotychczas 78 razy oddawany przez policję w ręce sądu, 15 razy był zasądzony, wskutek czego prawie połowę swego życia przesiedział pod kluczem.

Tym razem Försterowi znowu się udało, gdyż przysięgli zaprzeczyli postawione im pytania. Jest jednak nadzieja, że nie długo używać on będzie wolności.

Składki. Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki złożył p. Franciszek Hrabek 2 zł.

Pan Walery Włodzimirski, chemik sądowy, złożył na nasze ręce kwotę 10 zł., przeznaczając 5 zł na fundusz budowy pomnika Tadeusza Kościuszki, a 5 zł. na fundusz „głodnych dzieci“ — którą to kwotę uzyskał od kupca p. Fryderyka Schleichera, jako warunek, pod jakim dał się przeprosić za wyrządzoną mu obrazę.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia przemysłowego lwowskich rzeźników, masarzy i mydlarzy odbędzie się w niedzielę dnia 28. maja 1893, o godzinie 4. popołudniu w sali izby rękodz., ratusz II. piętro.

Wspólny pierwszy obiad w kuchni Towarzystwa akademików izr. „Byt“ odbędzie się w niedzielę dnia 28. b. m., o godzinie 12. w południe w lokalu przy ulicy Ormiańskiej l. 14.

Z Tow. prawniczego lwowskiego. W piątek dnia 26. maja bież. roku o godzinie 7-ej wieczorem w sali Towarzystwa prawniczego (ulica Karola Ludwika l. 3, II. piętro), odbędzie się dyskusja nad referatem p. Lewandowskiego, czyli kapitał na wypadek śmierci ubezpieczony należy do masy spadkowej i może być przedmiotem egzekucji.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek po raz drugi „Podróż na wschód“, komedja w 3. aktach Blumenthal'a i Kadelberg'a, w tłumaczeniu Sachorowskiego; jutro w sobotę „Don Cezar“, operetka w 3. aktach Delliger'a. Występ panny Marji Sewery.

W Moskwie wyszedł I. tom zbiorowego wydania, podjętego przez redakcję *Rusk Myśli*, pism Sienkiewicza, w przekładzie Ławrowa, z przemową Golcewa. Wydanie tanie, obliczone na wielki pobyt.

Teatr.

(Podróż na Wschód,“ komedja w trzech aktach Blumenthala i Kadelberga, w tłómaczeniu Sachorowskiego).

Onegdajsza premiera należy do rzędu tych nielicznych scenicznych utworów niemieckich, które na scenach polskich znalazła nader sympatyczne przyjęcie. Szczególniej warszawska krytyka wysoko postawiła ten utwór, czego dowodem przedewszystkiem Kasimierz Zalewski, który w recenzji swej tak się o tym utworze wyraża: „Podróż na Wschód“ jest tak dobrą, nie krotochwilą, ale komedją intrygi, że według mnie, jest to najlepsza z tłumaczonych, jaką Teatr Mały wystawił, odznaczająca się nie tytko bardzo szczęśliwym pomysłem i intrygą, doskonale aż do końca przeprowadzoną, ale i dowcipem djalogu i sytuacji takim, że „Podróż na Wschód“ już do utworów pewnej wartości literackiej zaliczoną być może...“ W innem zaś miejscu pisze: „Co do mnie, przyznaję, że dawno już nie spędziłem tak przyjemnie wieczoru, jak na pierwszem przedstawieniu „Podróży na Wschód.“ Więc też nie waham się tego przedstawienia czytelnikom zalecać, bo rzecz jest zajmująca, zabawna, a w dodatku najzupełniej przyzwoita, gdyż pod tym względem autorowie niemieccy pozostali wierni swojej dobrej tradycji..“

Sąd ten kompetentny podziela niewątpliwie każdy, kto wczoraj widział „Podróż na Wschód“ na naszej scenie. Akcja, bardzo prosta i logiczna, snuje się przez trzy akty zgrabnie, lekko, wesoło, wywołując nieustannie wesołość w audytorjum. Treścią komedji jest podróż p. Fidlera, właściciela fabryki perfum, a zięcia radcy handlowego Herbiga — do Adrjanopola, celem zakupna kwiatów do jego wonnych wyrobów. Podróż ta, przedsięwzięta do spółki z żoną Henryką, urwała się jednak w Dreźnie, gdzie pani Henryka rozmyśliła się i zabrawszy z pensji młodszą swą siostrę Teę, powróciła do Berlina. Ponieważ zaś mąż kupił jej kartę okrężną, której — co prawda — nikomu odstępować nie można, a karty tej nie chciał stracić, przeto wbrew ustawom sprzedał ją malarce pani Bartoldy, udającej się na Wschód. Byłoby wszystko udało się szczęśliwie, gdyby nie jakiś Athanasios, który z bandą opryszków napadł na pociąg i uprowadził pasażerów. Przykra wieść przyszła niebawem do Berlina, a na rodzinie Herbiga zrobiła tem większe wrażenie, że wyraźnie stało w doniesieniu, iż p. Fidler aresztowany został wraz z żoną. Jasną więc było rzeczą, że pan małżonek chciał zakosztować zakazanego owocu. Na radzie familijnej uchwalono jednak ratować pozory, wysłano Henrykę potajemnie naprzeciw męża, aby wróciła z nim razem — a kara na niewiernym wymierzoną zostanie następnie.

Tu dopiero zaczyna się szereg ciekawych powikłań, gdyż jakkolwiek Fiedler był zupełnie niewinny, musiał ponosić wszelkie konsekwencje sprzedania karty swej żony pani Bertoldy, z drugiej zaś strony o Henryce rozeszła się wieść dość drażliwa, podana przez reportera Kibitza, że została ona sprzedaną przez rozbójników do haremu, w którym pozostawała wprawdzie tylko przez jedną dobę — ale w każdym razie było to wystarczającem, aby znajomi jej różne złośliwe wnioski wyprowadzać stąd mogli. Do spotęgowania zawikłań przyczynia się jakiś Dymitr Mitrowicz, pyszna postać i zupełnie nowa na scenie. Mitrowicz ten upodobawszy sobie panią Bertoldy — a nieodtrącany przez nią pragnie ją koniecznie kupić od Fiedlera.

Wreszcie jednak — bo wszystko ma swój koniec — dochodzimy do ostatecznego rezultatu, który wykazuje zupełną niewinność Fiedlera. To wpływa uspokajająco na teściowę, a najlepiej wychodzi na tem wspólnik Fiedlera, Brückner, który nareszcie otrzymuje rękę siostry Henryki, Tei. Honor perfumiany ocalony — spokój domowy zapewniony!

Sztuka graną była doskonale. Rodzina Herbigów, reprezentowana przez pana Zboińskiego Otrembową, Żelazowską i Czaplińską, była pełną życia i prawdy. Potulnym pantoflem był p. Zboiński, a energiczną panią radczynią pani Otrembowa — do najlepszych momentów jej gry, zaliczyć należy kazanie, jakie wypowiada Brücknerowi — w zastępstwie Fiedlera. Rola Henryki znalazła doskonałą interpretatorkę w p. Żelazowskiej, a panna Czaplińska jako Tecia, miała szczęśliwe momenty. Biadającego w matni Fiedlera grał z powodzeniem p. Hierowski, bardzo dobrą Sarą Bertoldy była panna Sznage, a p. Trapszo jako Brückner, walczący ciągle z uprzedzeniami pani Herbig, doskonale wywiązał się ze swego zadania. Mniejsze role wykonane zostały poprawnie przez pp. Dębickiego, Walewskiego (reporter Kibitz) i Kliszewskiego. Doskonałego tłumaczenia dokonał p. Sachorowski. Teatr był zapełniony — każdy akt oklaskiwano — a w amfiteatrze panowała pogodna, pełna humoru atmosfera. Wczorajsza premiera zajmie w repertoarzu zaszczytne miejsce.

Ostatnie wiadomości.

Według nadeszłych do Pragi wiadomości, zamierza rząd użyć wszystkich środków, ażeby nie pozostawić Czechów pod wrażeniem, jakoby udało się posłom młodoczeskim osiągnąć za pomocą gwałtu swoje cele. Rząd zamierza więc zwołać sejm na sesję jesienną, ażeby otrzymać opinję w sprawie rozgraniczenia okręgów sądowych. Czy władze sądowe wystąpią przeciwko posłom młodoczeskim z oskarżeniem o gwałt publiczny, to pytanie, dotychczas nierozstrzygnięte. — Ogólnie sądzą, iż paragraf 76 ustawy karnej może mieć zastosowanie do wystąpienia Młodoczechów na ostatniem posiedzeniu sejmu.

Kreuz Ztg. przynosi wiadomość iż powrót w. księcia Włodzimierza wprost do Petersburga nastąpił dla tego, albowiem początkowo zamierzony pobyt jego w Wiedniu nie odpowiadałby obecnym, nieco mniej przyjaznym stosunkom między Wiedniem a Petersburgiem. — Czy wiadomość *Kreuz Ztg.* podana jest tylko ze względów na przedłożenie wojskowe, czy też rzeczywiście ma pewną podstawę, trudno stanowczo ocenić.

Najnowsze wiadomości o ruchu wyborczym w Niemczech zapowiadają, że centrum ogłosi wreszcie w tych dniach odezwę wyborczą i że hasłem jej będzie: opozycja wobec przedłożenia wojskowego, względnie głosowanie przeciw wnioskom Huenego. Centrum ma oświadczyć, iż na przyszłość uważać będzie rezolucje Windthorsta za dyrektywę.

Jeżeli wiadomość ta się sprawdzi — to zdaje się rzeczą pewną, gdyż podaje ją *Germania*, organ stronnictwa centrum — to wybory przybrać mogą dla rządu zwrot niebezpieczy, a centrum uratuje wiele swoich mandatów, które w przeciwnym razie niechybnieby stracić musiało, jak np. na Górnym Szląsku. Znaczącem jednak jest, że do tej chwili nie wystąpiło centrum za swym programem wyborczym; najwidoczniej w stronnictwie tem zdania są podzielone, a solidarność znacznie osłabła.

Delegacje wspólne.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 25. maja. Delegacje wspólne zebrały się dziś. Przedłożony im preliminarz wydatków wspólnych na rok 1894 wykazuje po strąceniu nadwyżki dochodów cłowych w sumie 4,437.180 zł., ogólne wydatki w kwocie 100,878.320 zł., a zatem o 4,104.106 zł. więcej aniżeli w roku ubiegłym. Zwyczajne wydatki wojskowe wzrosły o 5,276 800 zł., nadzwyczajne zaś zmniejszyły się o 1,274.800 zł., a zatem ostateczne powiększenie wydatków na wojsko wynosi 4,002.000 zł.

Na wstępie objaśnienia preliminarza budżetu ministerstwa wojny zawartą jest odpowiedź na zeszłoroczną rezolucję, iżby żołnierzom dawano ciepłą wieczerzę. Sprawa ta jakkolwiek ze wszech miar pożądana, nie może być obecnie urzeczywistnioną ze względu na finanse państwa, urzeczywistnienie jej trzeba pozostawić przyszłości. Nie uwzględniono także życzenia o utworzenie akademji wojskowej w Węgrzech, gdyż nie ma nieodzownej konieczności zakładania jej.

W preliminarzu nadzwyczajnych wydatków wstawiono między innemi kwotę 1,400 000 jako oswartą ratę na zakupno karabinów repetjerowych, kwotę 3 miljony jako czwartą ratę na proch bezdymny i 300.000 zł. na zaopatrzenie niektórych fortec w działa najnowszego kalibru.

Kwotę 840.000 zł. wstawiono jako koszta podwyższenia stanu pokojowego kompanji w 50 pułkach piechoty, na budowle forteczne wstawiono 1,450.000 zł., na budowę laboratorjum artylerzyckiego w Krakowie 12.000 zł., na budowę magazynu środków wybuchowych w Jarosławiu 11 000 zł., na budowę magazynu prowiantowego w Złoczowie 85.000 zł. i na budowę ujeżdżalni w Przemyślu 8.000 zł.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Kraków 25. maja. Na wczorajszem, *ad hoc* zwołanem posiedzeniu rady prezydentem miasta Krakowa wybrany został p. Józef Friedlein, dotychczasowy pierwszy wiceprezydent, 32 głosami na 58 głosujących.

Hr. Antoni Wodzicki otrzymał 19 głosów. Reszta głosów rozstrzelona.

Wiedeń 25. maja. Cesarz przybędzie na pogrzeb Schmerlinga.

Wiedeń 25. maja. Członkowie zjazdu niemieckich filologów proszeni byli wczoraj na raut do ministra Gautscha, gdzie jawiło się około 700 osób. Z Polaków zauważono: ministra Zaleskiego, namiestnika hr. Badeniego, dr Bilińskiego i dr. Madeyskiego.

Praga 25. maja. Na czeskim uniwersytecie demonstrowali młodoczescy studenci w gwałtowny sposób przeciw rektorowi Prażakowi, który wykład swój musiał przerwać.

Bruksela 25 maja. Kongres górników, na którym reprezentowanych jest 1,094.000 głosów, przyjął 99 400 głosów rezolucję, żądającą ośmiogodzinnego dnia pracy; również uchwalono w razie odrzucenia przez państwa ustawowego ograniczenia godzin pracy, rozpocząć z początkiem zimy ogólne bezrobocie.

Berlin 25. maja *Generalanzeiger*, wychodzący w Frankfurcie ogłasza interwiew z niemieckim ministrem skarbu Miquelem, obliczony widocznie na wybory. Miquel dowodzi, że wydatek 60 mil. rocznie wcale nie zaciąży na Niemcach, a skompensowany będzie pewnością pokoju. W razie odrzucenia przedłożenia wojskowego grożą ciężkie wewnętrze walki.

Berlin 23. maja. Władze szkolne w drodze dyscyplinarnej odebrały Ahlwardtowi kwalifikację nauczycielską.

Amsterdam 26. maja. Królowa holenderska Wilhelmina (10 letnia) zachorowała w miejscu leczniczem Flims w Szwajcarji.

Rzym 25. maja. Urzędownie stwierdzają, że król nie przyjął dymisji gabinetu, z wyjątkiem ministra sprawiedliwości. Senator Eula przyjął portfel sprawiedliwości, a wakujący portfel skarbu senator Gagliardo.

Wiedeń 25. maja. Ignacy Kępiński, mianowany dyrektorem rachunkowym w lwowskiem namiestnictwie.

Wiedeń 25. maja. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 333·62; węg. kredyty 388·—; anglosy 150·—; laenderbanki 252·50; sztacbany 306·—; lombardy 97·75; elbethale 235·—; tytoniowe 182·87; alpiny 52·90; renta majowa 97·60; węg. złota 115·—; węg. koronowa 94·25; austr. koronowa 9 20; losy tureckie 50 50; uniony —·—.

Berlin 24. maja. Giełda wczorajsza wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität.) Kredyty 173·— (333·71); lombardy 44·70 (97·66); węg. renta złota 95·10 (115·03); ruble 214·— (129·04).

Frankfurt 24. maja. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 276·25 (333 84); lombardy 81·12 (97·92); renta węg. złota 95·30 (115 28); koronowa 92·20 (94·26).

Wiedeń 25. maja. Ogólne zamknięcie rachunków w roku 1891 wykazuje wynik ogólny niekorzystniejszy o 3,367.080 zł. Z tej kwoty wydatki na wojsko wyniosły 3,104.887 zł. więcej niż preliminowano, a wydatki na marynarkę o 236.655 zł. więcej. Podwyżki te zostały umotywowane głównie podniesieniem się ceny wiktuałów, co w samej żywności wyniosło 812.694 zł. więcej niż przewidywano.

W marynarce zaś podniesienie się ceny robocizny wywołało nadwyżkę wydatków na zł. 191.258. Zamknięcie rachunkowe za rok 1892 wykazuje nadwyżkę z ceł w kwocie 47,283.114 zł., co było korzystniejszem niż preliminowano o kwotę 7,127.934 zł.

Wiedeń 25. maja. Węgierski prezydent ministrów Wekerle miał dziś dłuższą konferencję z ministrem spraw zewnętrznych Kalnoky'm.

Wiedeń 25. maja. *Pol. Corr.* donosi, że cesarz ratyfikował międzynarodową konwencję sanitarną, zawartą w Dreźnie.

Wiedeń 28. maja. *Presse* podaje nadesłany ze Lwowa artykuł o Galicji, który się o pomyślnej czynności Sejmu galicyjskiego, jako też w ogóle o dzisiejszym stanie rzeczy w Galicji na wszystkich życia publicznego polach nadzwyczaj przychylnie wyraża.

Wiedeń 25. maja. *Deutsche Ztg.* uderza na pomysł rządowy, traktowania zajść sejmu czeskiego ze stanowiska kodeksu karnego. Dowodzi to, że rząd jest bezradnym i zapakował się w matnię.

Buda-Peszt 25. maja. Podobnie jak nadżupan preszburski hr. Józef Zichy, podali się nadżupani ödenburski i wesprymski, hr. Paweł i Maurycy Esterhazowie do dymisji, nie mogąc się godzić na kościelno polityczne zapatrywania rządu.

Berlin 25. maja. W Lipsku, w pałacu kryształowym obraduje plenarne zgromadzenie XXX. ogólnego zebrania nauczycielstwa niemieckiego przy udziale 5000 osób. Przy zagajeniu powitał zebranych imieniem rządu saskiego minister oświaty dr. Seydewitz, a ze strony miasta Lipska naczelny burmistrz dr. Georgi.

W Lipsku zmarł wydawca „Nowych roczników filozofji i pedagogji“ dr. Masias.

Paryż 25. maja. Spodziewają się, że flotyla rosyjska niezadługo zawita do jednego z portów francuskich. Pancerzowiec „Car Mikołaj I.“ i krzyżowiec „Pamiat Acow,“ jakoteż „Admirał Nachimow,“ otrzymały już podobno nakaz, wyruszyć w bliskiej przyszłości z morza Bałtyckiego, połączyć się z wracającym z Nowego Jorku krzyżowcem „Jenerał Admirał“ i popłynąć do jednego z francuskich portów, prawdopodobnie do Brestu.

Londyn 25. maja. Konferencja kolejowa odroczona do 7. czerwca.

Do Biura Reutera donoszą z Tripolis, że d. 21. bm. dały władze lokalne satysfakcję francuskiemu konsulowi za zniewagę, jaka d. 15. bm. spotkała jego rodzinę. Sprawca napadu, turecki oficer i kilku hersztów siedzą już w więzieniu.

Petersburg 25. maja. Na Wołdze pod Kazaniem zniszczył pożar 30.000 pudów, nafty nagromadzonej na łodziach. Z ludzi nikt nie zginął.

Tirnowa 25. maja. Wielkiemu sobranju przedłożono już wszystkie projekta, odnoszące się do zmiany konstytucji. Sobranje zgodziło się na nie w zasadzie. Uchwaliło ono także adres do tronu, będący odpowiedzią na mowę tronową księcia. W adresie tym zapewnia przedewszystkiem sobranie księcia o lojalnych uczuciach ludności i wyraża księciu i rządowi podziękowanie za wzorową obronę interesów narodowych. Następnie podnosi adres, że małżeństwo księcia napełniło wszystkich Bułgarów najwyższą radością, gdyż jest ono wałem ochronnym przeciw wszelkiego rodzaju atakom na samodzielność i niepodległość Bułgarji. W końcu zawiera adres zapewnienie, że reprezentanci narodu uznają ważność zmiany konstytucji i dołożą wszystkich starań, aby gruntownie zbadać przedłożone projekty ustaw, które mają na celu dobro i przyszłość kraju i tronu.

Petersburg 25. maja. Rodzina carska przejechała wczoraj przez Charków, a dziś przybyła do Moskwy.

Słowiańskie towarzystwo dobroczynności obchodziło wczoraj jubileusz 25-letniego istnienia. Telegramy gratulacyjne nadesłali: czarnogórski następca tronu, metropolici serbski i czarnogórski, tudzież rozmaite stowarzyszenia. Mowę jubileuszową miał Ignatiew. Według *Gońca urzędowego* wynosi kapitał zakładowy tego towarzystwa 108 695, a kapitał rezerwowy 104 165 rubli.

Belgrad 25. maja. *Widelo* i *Odjek* donoszą, że rząd turecki zamknął szkołę serbską w Kumonowie (w Starej Serbji) i że los ten czeka wiele innych szkół serbskich w Starej Serbji. Dzienniki nalegają na rząd, aby uczynił, do czego jest obowiązany w takim wypadku.

Sofja 25. maja. W sferach kompetentnych mówią, że sobranje zamknięte zostanie we wtorek. Książę powróci tu 31. maja.

Chicago 25. maja. Komisja wystawy postanowiła, że wystawa ma być także w niedzielę dla publiczności otwarta.

Wiedeń 25. maja. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 8·70, żyto 7·89, owies 6·86.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 25. Maja 1893 r. (godz. 2 min. — po południu).

	dzisiejszy	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	52 80	52 9[illegible]
„ węgierskiego banku kredytowego	388 50	387 75
„ Banku anglo-austrjackiego	148 [illegible]	150 —
„ Unionbanku	252 [illegible]	252 5[illegible]
„ kolei Karola Ludwika	217 80	217 50
„ kolei północnej	[illegible]	[illegible]
„ kolei południowej (Lombardy)	97 75	97 75
„ kolei państwowej	305 25	316 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	[illegible]	265 5[illegible]
„ kolei węglarsko-północno-wschodniej		
Losy komunalne wiedeńskie	175 10	175 50
Akcje Towarzystwa tureckiego ... tytoniu	183 50	183 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne		
Akcje kolei północno-wschodniej	286 —	284 75
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	252 —	251 50
Renta węgierska złota 4-proc.	115 —	115
Akcje Bankverein	131 75	131 7[illegible]
Banknoty rublowe papierowe	128 75	128 25
Losy ... węgierskie		
Akcje kredytowe	—	—
Renta koronna austr.	—	331 [illegible]
Renta koronna węg.	—	—
Napoleondory	—	—

Berlin, dnia — Maja 1893 r. (godz. — min. — po południu).

Rosyjskie ruble papierowe	[illegible]	[illegible]
Akcje austrjackie kredytowe	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Austrjackie banknoty	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei południowej (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Rosyjska pożyczka wschodnia	[illegible]	[illegible]

Przyjechali do Lwowa.

dnia 25. maja 1893 r.

HOTEL FRANCUSKI. A. Żelechowska z Hrehorowa. K. Marmoross z Karowa. A. Wybranowski z Czupernosowa. K Bastgen z Romanowa. Z. Sapalska z Warszawy. M. Younggwa z Porzyoza. A. Suchecka ze Skwarzawy. Dr. M. Rosenstock ze Skałatu. F. Protiwinsky z Wolfsbergu. W. Wiłrich, W. Becher, E. Bloch z Wiednia. A. Scheufler z Przemyśla.

HOTEL IMPERIAL. E. hr. Zichy z Buda-Pesztu. W. hr. Romer z Borowa. O. hr. D. Borkowska z Ponikwy. M. hr. Jabłonowska z Wereszczanki. S. hr. Chłapowski z Poznania S. Jędrzejowicz z Jasionki. O. Strzembosz z Żytomierza. G. Tarnoczy z Buda-Pesztu. Dr. R. Zukerkande z Wiednia. S. Potworowski z Koropca. H. Weiser ze Sasowa.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Łyżki alpakowe, tuzin zł. 6·50, łyżeczki, tuzin zł. 3·20, łyżki z chińskiego srebra, tuzin zł. 14, łyżeczki, tuzin zł. 7, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

Własnego wyrobu bieliznę gotową wszelkiego rodzaju damską, męzką i dziecinną poleca najtaniej M. Bałłabana następca Mikołaj Ludwig, Lwów, plac Marjacki 8. 1

Biuro wywiadowcze **S. Satały,** Sykstuska 6, we Lwowie, poleca oficjalistów, guwernantki i sługi wszelkiego rodzaju. 398

Stare kołdry i materace do przerobienia i pokrycia przyjmuje najtaniej *Józef Schuster,* Lwów, Kopernika 7. 387

Tutki cygaretowe nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Niżałowskiego,** Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Realność piątrowa z kawałkiem ogrodu do sprzedania. Łyczaków 86 Wiadomość tamże.

Ekonom, kawaler, poszukuje posady. Wiadomość Z B. poste restante Niżankowice. 380

W Brzuchowicach jest do sprzedania realność wynosząca 16 morgów gruntu, z tego 16 wozowego siana i 3 pod budynki. Bliższa wiadomość: Antoni Dzielędziak, stacja Brzuchowice.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje, kuchnia. Długosza 23.

3 pokoje, nyża, kuchnia. Marka 7.

3 pokoje z kuchnią, spiżarką, balkonem i strychem zaraz do wynajęcia. Krakowska 4, I. piętro. 386

Kopernika 28, 3 pokoje, kuchnia.

Pomieszkanie, składające się z całego I. piętra z balkonem, ulica Krasickich 9, od 1. Czerwca do wynajęcia.

4 lub **3** pokoje z kuchnią do najęcia ul. Krasickich 9.



Sztuczne zęby i szczęki podług najnowszego amerykańskiego systemu w kauczuku, w celuloidzie i **w złocie bez podniebienia.** Wszelkie reperacje zębów wykonuje atelie dentystyczno-techniczne **B. Bergera,** Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5. 1635 1—?

SIROP du Dr. FORGET

Irrytacye Piersiowe *KASZLE FLEGMY BEZESNNOŚĆ*

Paryż, 28, ul: Bergère

we Lwowie w aptekach PP. *Mikolascha, Wewiorskiego: Ruckera*

Kręgle — kule do kręgli (*Lignum sanctum*), **Kule** i kije bilardowe, — **Krokiety Laventinis** i wszystkie inne gry towarzyskie — **Przybory kąpielowe** — **Meble** ogrodowe i **wszystko,** co kto tylko zażąda

1606 **dostarczają najtaniej** 1—?

Krajewski & Licka

Wiedeń, IV. Hauptstrasse nr. 51.

Rok założenia 1855.

TADEUSZ MIŁASZEWSKI

ZEGARMISTRZ we Lwowie, ulica Akademicka liczba 3.



ZEGARMISTRZ we Lwowie, ulica Akademicka liczba 3.

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1. Maja 1893 r. według zegaru lwowskiego.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	**6·36**	**9·41**
Z Warszawy	—	6·01	9·36	**6·36**	**9·41**
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od $^1/_7$ do włącznie $^{31}/_8$)	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	—	—	**9·41**
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od $^{25}/_6$ do włącznie $^{15}/_9$)	—	6·01	—	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	**6·36**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	—	9·46	**6·21**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	—	9·21	5·55	—
Z Suczawy	**10·11**	—	7·59	12·51	**7·11**
Z Kimpolunga	**10·11**	—	7·59	—	—
Z Radowiec	**10·11**	—	7·59	—	**7·11**
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	**10·11**	—	—	—	—
Z Nowosielicy	—	—	—	—	**7·11**
Ze Słobody rungurskiej kopalni	**10·11**	—	—	—	**7·11**
Z Husiatyna przez Halicz	**10·11**	—	7·59	—	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12·51	—
Z Bełzca	—	—	—	5·20	—
Ze Sokala	—	—	8·16	5·26	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Szerenscsa, Munkàcsa)	—	—	9·16	**1·08**	—
Ze Stryja	—	—	**9·52**	—	—
Ze Skolego i Stryja	—	—	2·38	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·01	**10·41**	**5·26**	11·11	**7·36**
Do Warszawy	—	**10·41**	**5·26**	—	**7·36**
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·41**	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od $^1/_7$ do włącznie $^{31}/_8$)	—	—	—	—	**7·36**
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	**5·26**	—	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	**10·41**	**5·26**	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	3·20	—	10·16	**11·11**	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	3·32	—	10·40	**11·33**	—
Do Suczawy	6·36	—	10·36	3·31	**10·56**
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·36	—	—	—	**10·56**
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·36	—	**10·56**
Do Nowosielicy	6·36	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·36	—	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	10·36	—	**10·56**
Do Kimpolunga	6·36	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	**7·21**	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Ławocznego (Munkàcsa, Szerenscsa, Miszkolca, Pesztu)	—	—	7·21	**8·01**	—
Do Skolego	—	—	10·26	—	—
Do Stryja	—	—	3·41	—	—

Uwaga. Godziny drukowane grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państwowych w Wiedniu (I. Johannesgasse 29), jakoteż w biurze informacyjnem c. k. austrjackich kolei państwowych we Lwowie udziela się ustnych lub pisemnych wyjaśnień w sprawach dotyczących służby na c. k. austrjackich kolejach państwowych. O ile podręczniki zezwalają, zasięgać tamże można informacyj odnoszących się do resztaty austro-węgierskich i zagranicznych kolei.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w kasach stacyjnych i u konduktorów.

Buhajków

sześć i jałówek sześć, rasy berneńskiej, pół krwi do sprzedania po 40 centów za kilogram żywej wagi. Bliższe szczegóły w Jabłonowie dwór, poczta Suchostaw. 1664 1—3

KLACZ

kasztanowata, 4 letnia, miary 16, i klacz gniada, 3-letnia, 15 miary, czystej krwi arabskiej, do sprzedania Dwór Jabłonów, poczta Suchostaw. 1665 1—3

J. Maurycy Diamand

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 39.

Telefon nr. 45,

poleca 1633 1—1

Groszowicki cement portlandzki

uznany jako najlepszy ze wszystkich w kraju używanych gatunków.

Ceny zniżone.

Najlepszy gips i wapne hydrauliczne.

LEOPOLD LITYŃSKI

Lwów, 2. Kopernika 2.

Wszelką desynfekcję

en gros i en detail.

Kwas karbolowy surowy i krystaliczny. 1507 a 1—?

Wapno karbolowe.

Lysol — Siarkan żelazawy i t. d

poleca najtaniej

Leopold Lityński

Lwów, 2. Kopernika 2

Garnitur młocarniany

3-mio lub 6-ciokonny,

doskonale utrzymany, jest tanio do sprzedania. Wiadomości udziela **C. Emil Busch w Czerniowcach.**

Grunta pod budowę

w najzdrowszej części miasta Lwowa, koło budującej się kolei elektrycznej i drogi, wiodącej do parku. Odległość od ratusza do tych gruntów 15 minut drogi piechotą.

Cena za sążeń 2, 3, 4 i 5 zł. Wiadomość w handlu maszyn do szycia J. Iwanickiego w hotelu Żorża. 1649 1—5

WINDY

wszelkiego rodzaju.

F. Wertheim & Comp.

c. i k. dostawca nadworny.

Pierwsza austr. c. k. uprz. fabryka kas i fabryka wind we Wiedniu

IV. Louisengasse Nr. 6.

606 Ilustrowane katalogi gratis. 1-15

Zarząd Dóbr Zameczek

poczta Żółkiew

rozseła

Szparagi ogrodowe

świeżo cięte 1644 1—3

1 kilo po 50 ct.

ma na sprzedarz

14 Buhajków rasy „Szwycer“.

Zamówienia adresować: **Julian Olearczyk** Żółkiew.

NAJLEPSZE 1608 1—3

DRELICHY LIBERYJNE, RĘKAWICZKI dla służby,

poleca Handel bielizny

JANA RIEDLA we Lwowie.

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa *J. Espic, ul. St-Lazare, 20;* we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka. Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce.— Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.

Bardzo wiele pieniędzy jest obecnie szybko do zarobienia przy pewnej spekulacji na wiedeńskiej giełdzie zbożowej wykonuje się zlecenia bez wszelkiego pokrycia, jednak tylko dla bardzo dobrze akredytowanych firm, fabrykantów, właścicieli domów i właścicieli dóbr, prywatystów, kawalerów, wielkich przemysłowców itd.—Listy bezpośrednie, nieanonimowe, z pełnym adresem, pod „Korn & Weizen“ przyjmuje M. Dukes Wien. I/1. Zdolnych zastępców poszukuje się. 342 1—1

W SALI TOWARZYSTWA FROHSIN.

W piątek dnia 26. maja 1893 r. 1643 1—

Wielkie przedstawienie

SEANCE STARTLING PHENOMENA

znany we wszystkich częściach świata

Prestidigator i iluzjonista CHEVALIER THORN z dziedziny nieodgadnionych tajemnic

WIECZÓR W KRAINIE ZŁUDZEŃ

największy tryumf iluzyj

po raz pierwszy we Lwowie **„AEROLITHA“** czyli tajemnica wędrownicze powietrznej.

Dziś wieczór przedstawienie o $^1/_2$ do 8. — Biletów nabyć można przy kasie.

Jutro w sobotę świetne przedstawienie.

Papèe & Kościcki 1072 1—?

we Lwowie przy ulicy Trzeciego Maja l. 2,

Komisowe składy hurtowne

towarów tylko najlepszej jakości.

HERBATY firmy Wogau & Sp. w Moskwie.

KAWY pod godłem „SYRJUSZ“.

KAKAO w proszku F. Korffa & Spółka, Delft-Amsterdam.

CZEKOLADY: Amédée Kohler & Syn, Losanna i Menier w Paryżu.

KONIAKI WYBORNE.

Najtańszem oświetleniem na świecie

jest teraz

Światło „Auera”

palące się jasno i spokojnie, nie wydające żadnego gorąca. Światło to przewyższa co do taniości każdą lampę elektryczną, gdyż koszta jednego płomienia normalnego, zredukowanego na siłę swiatła 16 świec, wynoszą na godzinę **0,53 centa.**

Wszelkie zamówienia uskutecznia bezzwłocznie

1656 1–6 **Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.**

„Marjówka” Zakład wodoleczniczy

koło Lwowa (poczta Lwów) 1626 1—?

Sześć kilometrów od Lwowa ku Winnikom, w uroczej miejscowości, otoczonej lasami, w znacznej części szpilkowemi. Pięć murowanych, mieszkalnych, piętrowych budynków i jeden parterowy. W obrębie zakładu kaplica, w której się odprawia msza św. Wzorowe urządzenie tak działów leczniczych, jak i pomieszkań (przeważnie z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymagów, na wzór pierwszorzędnych tego rodzaju zakładów zagranicznych. Wyborna woda źródlana, masaż, elektryzowanie, inhalacje, gimnastyka, kąpiele elektryczne, słoneczne i inne wedle potrzeby. Doskonała kuchnia, kryty deptak. Spacery w parku zakładowym i lasach przytykających, czytelnia, fortepiany, bilard, gry towarzyskie. Staranna usługa. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Zakład funkcjonuje przez cały rok bez przerwy. Warunki bardzo przystępne. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje zarząd zakładu.

Emil Bertemiljan Brajer, właściciel. *Dr. Stanisław Dekański,* lekarz kierujący.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1855 — PARIS 1878

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuski, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje środek skrofuliczny (*puchliny, sztkanie ..., humory, etc.*) słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis naszego niniejszy pośrodku u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Wyrabiane od roku 1882,

odznaczone **medalem srebrnym** na wystawie hygieniczno-lekarskiej **we Lwowie w roku 1888,**

zaszczycone odszczególniającemi świadectwami i polecane przez największe znakomitości lekarskie, jak

Dra C. von Braune, prof. Spaetha, prof. dra Draschego, dra Loriusera z **Wiednia,**
Dra Biesiadeckiego, dra Jandę, dra Opolskiego, dra Weigla, dra Widmanna, dra Edwarda Sawickiego dra Ziembickiego ze **Lwowa,**
Prof. dra Korczyńskiego i prof. dra Jakubowskiego z **Krakowa,**
C. k. radcy sanitarnego prymar. dra Wolana, dra Strzeleckiego, dra Stocklowa w **Czerniowcach** i w. i.

WINA LECZNICZE

aptekarza KAROLA MIKOLASCHA we Lwowie,

w ćwierć-litrowych flaszkach z kieliszkiem, jak:

Wino chinowe zł. 1·50, Wino chinowo-żelaziste zł. 1·50, Wino rzewieniowe (rumbarbarowe) zł. 1·50, Wino pepsynowe zł. 1·50, Wino peptonowe zł. 1·50, Wino Condurango zł. 1·50.

Główny skład na Galicję w aptece PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie.

We Lwowie i na prowincji we wszystkich renomowanych aptekach.
Skład główny w Krakowie u pp. aptekarzy **F. Gralewskiego i Wiszniewskiego.**
We Wiedniu dla Austrji, Węgier i państw ościennych u p. W. Maagera, III. Heumarkt, 3.

Wystrzegać się naśladownictw i podrabiań, bacząc na markę ochronną i własnoręczny podpis, do każdej flaszki dołączony. 1001 a 1—?

CUKIERNIA

ANTONIEGO TESARZA

w Czerniowcach

poleca

Sorbety tureckie

w najlepszych gatunkach, jako to: Ananasowy, Kawowy, Migdałowy, Ponczowy, Orzechowy, Różany, Maraskinowy, Malinowy, Poziomkowy, Cytrynowy, Pomarańczowy, Czekoladowy, Morelowy, Wiśniowy, Pistacjowy, Akacjowy, Fiołkowy i w. i. W słoikach 1 kilowych i $^1/_2$ kilowych **cena zł. 1·25 za kilogram.** Wszystkie zamówienia wykonują i opakowują się jak najstaranniej. 1598 1—14

2 wagi mostowe

po 80 centnarów, (klgr. 4.000), całkiem nowe i nieużywane, pochodzące ze sławnej fabryki *Buganyi & Comp.,* silnie zbudowane, z żelaznemi trawersami, skalą i ruchomą wagą, niezbędne dla każdego większego przedsiębiorstwa, browaru, gorzelni, gospodarstwa, a gminie i kopalni, pod grzywną zł. 100 urzędownie polecone, tudzież

2 wagi do ważenia bydła

każda na klgr. 1.000, nowe i nieużywane, bardzo dokładne, w każdej stajni opasowej niezbędne, ze skalą i ruchomą wagą, z poręczami i schodami, z tejże samej sławnej fabryki pochodzące, urzędownie cechowane, pojedyńczo, dla braku miejsca bardzo tanio do sprzedania.

Eisenmöbel und Waagen-Lager

I. Seilerstädte 12, im Hofgewölbe rechts **in Wien.** 1562 1—25

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim twardym narośłom skórnym. **Skutek pewny się.** Do nabycia w aptekach.

plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct. Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne uznania leżą do dyspozycji

w głównym składzie rozsyłkowym

Apteka

L. Schwenka

w Meidling pod Wiedniem.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem: należy przeto baczyć na to i **falsyfikaty zwracać napowrót.**

We Lwowie J. Mikolasch, J. Beiser, H. Blumenfeld, Z. Rucker, J. Wewiórski, R. Rappaport; w Krakowie C. Wiszniowski, J. Traczyński, L. Bosner, W. Redyk, E. Stockmar; w Rzeszowie: M. Bedera; w Przemyślu: J. Lepiankiewicz, L. Nahlik; w Sokalu E. Wysoczański; w Brodach: Ig. Heschales; w Brodach: W. Landesberg, M. Kullak; w Czortkowie: L. Noss; w Kolomyi: A. Sidorowicz, Ed. Stenzel i K. Br. v. Witosławski; w Stanisławowie: J. Macura, A. Amirowicz; w Tarnowie: M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński; w Mikówce: J. Reisner; w Czerniowcach: v. Alth, dr. J. W. Barber; w Stryju: K. Jahr; w Żurawie: J. L. v. Tomaszewski.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca

$4\frac{1}{2}\%$ listy hipoteczne, 1010 1—?
5% listy hipoteczne premjowane,
5% „ „ bez premji,
$4\frac{1}{2}\%$ listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
$4\frac{1}{2}\%$ „ Banku krajowego,
$4\frac{1}{2}\%$ pożyczkę krajową galicyjską,
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
5% „ „ bukowińską,
$4\frac{1}{2}\%$ pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,
$4\frac{1}{2}\%$ „ propinacyjną węgierską,
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Absolutnie potrzebne w pokoju dla dzieci.

DOERINGA MYDŁO Z SOWĄ

mydło tłuszczowe pierwszorzędne, wolne od wszelkiej ostrości, czyste bez zfałszowania i ściśle neutralne.

Użycie Doeringa mydła przy **myciu i kąpaniu dzieci** wyklucza całkowicie złe skutki, jakie ostre mydła sprowadzają na dzieci; **ono nie piecze, nie sprawia napięcia, nie narusza też skóry** przeciwnie **podwyższa działalność skóry, nie rani** i czyni ją czystą, białą i delikatną. Dzieci znoszą tylko jedno mydło, a mianowicie **Doeringa mydło z sową.**

Do nabycia wszędzie, sztuka **40** ct. 211 1—1

Stacja kolei: Muszyna-Krynica. Z Krakowa 8 godz. ze Lwowa 12 „ z Pesztu 12 „	C. k. Zakład Zdrojowy **KRYNICA** (w Galicji), **najobfitsza szczawa żelazista.**	W miejscu: Poczta 3 razy dziennie. Telegraf, Apteka.

W Karpatach 590 m. n. p. m. Od stacji kolejowej godzina drogi bitej, znakomicie utrzymanej.

Środki lecznicze: Klimat podalpejski, kąpiele żelaziste, nader obfite w wolny kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarza (w roku 1812 wydano ich 32.000).
Kąpiele borowinowe: parą ogrzewane (w r. 1892 wydano ich 12.000).
Kąpiele gazowe: z czystego kwasu węglowego.
C. k. Zakład hydropatyczny: pod kierunkiem specjalisty dra H. Ebersa (w r. 1892 wydane procedur hydropatycznych 27.000).
Picie wód mineralnych miejscowych i zagranicznych, **Żentyca, kefir, Gimnastyka lecznicza.**
Lekarz zdrojowy dr. L. Kopff cały sezon stale ordynujący.
Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących.
Spacery: Bardzo rozległy park szpilkowy, znakomicie utrzymany. Bliższe i dalsze wycieczki w urocze Karpaty.
Mieszkania przeszło 1.500 pokoi, z komfortem urządzonych, z pościelą kompletną, usługą, dzwonkami elektrycznymi, piecami i t. d.
Kościół katolicki i cerkiew. Wspaniały **dom zdrojowy,** kilka restauracyj. Kilka pensjonatów prywatnych, mleczarnie, cukiernie.
Muzyka zdrojowa pod kierunkiem A. Wrońskiego **od 21. maja**
Stały **Teatr,** Koncerta.
Frekwencja w roku 1892 . . . . 4.600 osób.
Sezon od 15. maja do 30. września.
W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań i potraw w głównej restauracji zniżone.
Rozsyłka Wody mineralnej: od kwietnia do listopada, składy we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.
W miesiącach lipcu i sierpniu ubogim żadne ulgi, jak uwolnienie od taksy zdrojowych i t. p. udzielone nie zostaną.
Na żądanie udziela wyjaśnień

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy. 1663 1—

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.